

Wiadomość Tygodnia

ZEBRANIE PLENARNE WYBRAŁO NOWY ZARZĄD KWPZM



Dnia 17.10.2022 odbyło się na Jasnej Górze 149 Zebrane Plenarne KWPZM, które miało miejsce przed Sympozjum 4 Konferencji Zakonnych (*zakonów męskich, zakonów żeńskich, klasztorów klauzurowych oraz instytutów świeckich*). Po 3 latach, jakie minęły od poprzedniego spotkania w roku 2019, było to tym razem spotkanie sprawozdawczo-wyborcze. Rozpoczęło się ono w kaplicy domu pielgrzyma modlitwą jutrznią z krótką medytacją nt. 40 rocznicy kanonizacji św. Maksymiliana Marii Kolbego, którą poprowadził o. Mariusz Koziół OFMConv.

Uczestniczyło w tym zebraniu plenarnym 69 wyższych przełożonych lub wyznaczonych przez nich delegatów, którzy mieli uprawnienia do reprezentowania swoich przełożonych w czasie głosowań. Na samym początku w Sali konferencyjnej obrazu rozpoczął o. Janusz Sok CSsR, przedstawiając także nowo powołanych na urząd wyższych przełożonych. Dalej moderatorem, odpowiedzialnym za sprawne przeprowadzenie procesu sprawozdawczo-wyborczego, był o. Kazimierz Malinowski OFMConv, sekretarz generalny KWPZM.

W jego części dopołudniowej miało miejsce sprawozdanie ustępującego przewodniczącego o. Janusza Soka CSsR, który podsumował minione trzecie w kilku aspektach: najważniejsze wydarzenia, zebrania plenarne, działalność konsulty, sekretariat generalny, komisje KWPZM (*do sprawozdania został dodany załącznik ze sprawozdaniami przewodniczących*

komisji), sugestie dla nowych władz konferencji oraz podziękowania.

Następnie o. Robert Wawrzeniecki OMI, dyrektor Forum Współpracy Międzyzakonnej, przedstawił sprawozdanie z działalności tej jednostki wydzielonej przez Konferencję Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce w 2009 roku. Przedstawił m.in. aktualną współpracę z podmiotami, które w ramach forum proponują różnego rodzaju zakonne grupy zakupowe; najważniejsze wydarzenia i działania forum w latach 2019-2022; wskazał dochody forum wspierające finanse konferencji oraz wynikająca z tych różnych współpracy wsparcie dla zakonów klauzurowych.

Wreszcie w części sprawozdawczej, pod nieobecność przewodniczącego komisji rewizyjnej o. Pawła Zająca OMI, krótkie sprawozdanie z audytu działalności administracyjnej, ekonomicznej i finansowej KWPZM przeprowadzonego przez dwóch zewnętrznych ekonomów, przedstawił członek komisji ks. Bogusław Burgat SChr. Wskazał w swoim wystąpieniu, że nie stwierdzono żadnych nieprawidłowości a działalność ta jest prowadzona w sposób prawidłowy. Oświadczenie to zostało poparte kopią audytu ekonomicznego z 29.09.2022 roku.

Po części sprawozdawczej a przed częścią wyborczą uczestnicy spotkania udali się na Mszy świętej w kaplicy Maryi Jasno-

górskiej, której przewodniczył o. Janusz Sok CSsR, który też wygłosił na niej Słowo Boże.

Bezpośrednio po Eucharystii odbyły się wybory przewodniczącego KWPZM. Został nim w drugim głosowaniu ks. Dariusz Wilk CSMA, który otrzymał 60 głosów. Ks. Dariusz Wilk urodził się 21.06.1967 roku. W 1994 roku przyjął święcenia kapłańskie. Pracował jako wychowawca w Niższym Seminarium w Miejscu Piastowym, był duszpasterzem w Niemczech i wychowawcą w Domu Dziecka w Prałkowcach. Od 2001 roku pełnił obowiązki dyrektora Katolickiego Gimnazjum i Liceum w Krośnie. Był ekspertem z Listy Ministerstwa Edukacji Narodowej. Prowadził audycje w archidiecezjalnym radio „Fara”. Z jego inicjatywy w Krośnie organizowany został Orszak Trzech Króli. W 2016 roku został wybrany na generała Michalitów, a 9.05.2022 roku zgromadzenie powierzyło mu II kadencję najwyższego przełożonego. Nowy Przewodniczący KWPZM podziękował za 9 lat poprzedniej kadencji ustępującego przewodniczącego o. Janusza Soka CSsR, dziękując zarówno jemu jak i członkom konsulty w tym ostatnim czasie.

Następnie sprawnie przystąpiono do wyborów zastępcy przewodniczącego KWPZM. Wiceprzewodniczącym został ponownie wybrany o. Arnold Chrapkowski OSPPE, otrzymując 58 głosów. O. Arnold Chrapkowski OSPPE urodził się 28.04.1968 roku. Po ukończeniu szkoły średniej wstąpił do zakonu paulinów, 8.09.1988 złożył pierwszą profesję zakonną. 30.07.1993 złożył profesję wieczystą, a 18.06.1994 przyjął święcenia kapłańskie. Pracował w Leśnej Podlaskiej, na Jasnej Górze oraz na Skałce w Krakowie, by następnie prowadzić działalność naukową. W 2008 roku został wikariuszem generalnym, a w 2014 roku został wybrany na generała Paulinów. W 2020 roku został powołany na ten urząd na drugą kadencję.

Po przerwie obiadowej nastąpiły głosowania związane z wyborem 7 członków konsulty KWPZM. W pierwszym głosowaniu niezbędną ilość głosów otrzymał o. Łukasz Wiśniewski OP. W drugim głosowaniu zostało wybranych pozostałych 6 członków konsulty: o. Leonard Bielecki OFM (*OFM-Poznań*), br. Franci-

szek Grzelka Alb, ks. Marcin Kaznowski SDB (*salezianie-Kraków*), o. Marek Miszczyński OFM (*kapucyni-Kraków*), o. Jarosław Paszyński SJ (*jezuici-Kraków*) oraz o. Witostaw Szytk OFM (*OFM-Katowice-Panewniki*).

Ostatnim etapem głosowań były wybory komisji rewizyjnej KWPZM. W pierwszym głosowaniu przewodniczącym tego gremium został ks. Grzegorz Zembroń MS, a w drugim głosowaniu zostali wybrani członkowie tejże komisji: o. Piotr Bęza CMF i ponownie ks. Bogusław Burgat SChr, który był członkiem komisji rewizyjnej w poprzedniej kadencji.

Między głosowaniami, kiedy komisja skrutacyjna liczyła głosy, odbyły się 3 panele dyskusyjne, które wzajemnie się uzupełniały. Pierwszy z nich, dotyczący współpracy w dziele apostołatu biblijnego oraz wspólnych wysiłków dotyczących formacji początkowej, poprowadził o. Waldemar Linke CP. Drugi, dotyczący współczesnych ram dialogu z młodymi zakonnikami, poprowadził o. Janusz Sok CSsR. Trzeci zaś, dotyczący współpracy zakonów w obszarze mediów, poprowadził rzecznik Konferencji Episkopatu Polski o. Leszek Gęsiak SJ.

Każdy z prowadzących panele czynił to wraz z zaproszonymi przez siebie przełożonymi wyższymi, którzy dzielili się swoimi refleksjami w podejmowanych tematach, ale także był czas na wzajemne dzielenie się pomiędzy pozostałymi wyższymi przełożonymi w ramach prezentowanych zagadnień.

Spotkanie swój finał znalazło w kaplicy domu pielgrzyma poprzez wspólne odmówienie nieszporów, a następnie uczestnicy udali się na kolację. Po jej zakończeniu miało jeszcze miejsce w pewien sposób zapoznawcze spotkanie nowej konsulty, a o godzinie 20.00 odbyło się braterskie spotkanie, gdzie można było wyrazić wdzięczność ustępującemu przewodniczącemu o. Januszowi Sokowi CSsR oraz złożyć życzenia czy gratulacje nowemu przewodniczącemu ks. Dariuszowi Wilkowi CSMA.

ORW

Wiadomości krajowe

BRACIA ZAKONNI PIELGRZYMOWALI NA JASNĄ GÓRĘ

W dniach 13-14 października na Jasną Górę pielgrzymowali po raz 39-ty bracia zakonni. W wydarzeniu, którego mottem przewodnim były słowa: „**Być Braćmi dzisiaj – Posłani w pokoju Chrystusa**” uczestniczyło 129 braci. Patronem pielgrzymki do Matki Powołań zakonnych był święty Józef. W pierwszym dniu spotkania naszym duchowym przewodnikiem był o. bp. Damian Muskus, który wygłosił m.in. konferencję na temat aktualnej sytuacji Kościoła i roli brata zakonnego we współczesnym świecie. Ksiądz Biskup przypomniał postać brata Józefa Bałabana- franciszkanina, który przez całe życie podejmował proste posługi. Znany z własnoręcznego wytwarzania różańców brat Józef mówił: „Jeśli masz dobrą intencję wszystko może być modlitwą”. Biskup Damian zachęcał nas do tego, by pomimo tego, że świat płonie- jak zatytułowana była pierwsza część jego prelekcji- nie godzić

się na postawę obojętności, by stanowić życziwa, gościnna twarz Kościoła. Odpowiadając na pytanie odnośnie smutnego zjawiska krytycznego przyjmowania nauki papieża wśród duchowieństwa - ks. Biskup Damian podkreślił, że Papież Franciszek jest błogosławieństwem dla naszych czasów i powinniśmy wsłuchując się w Jego naukę wspierać Go modlitwą.

Za Ojca świętego oraz w intencji powołań modliliśmy się podczas Mszy Świętej w kaplicy Cudownego Obrazu. W naszej modlitwie pamiętaliśmy także o Ukrainie i wszystkich innych częściach świata, gdzie rozgrywa się tragedia wojny- i gdzie często posługują bracia zakonni. O pokój modliliśmy się także podczas Koronki do Bożego Miłosierdzia i Drogi Krzyżowej na wałach jasnogórskich. Poruszające rozważania przygotowane przez Braci Serca Jezusowego pozwala-

ły na przeprowadzenie rachunku sumienia- w jaki sposób realizujemy nasze powołanie -by być bratem Chrystusa i drugiego człowieka.

W drugim dniu pielgrzymki wysłuchaliśmy refleksji o. Krzysztofa Dyrka SJ na temat roli formacji w powołaniu braci zakonnych w świetle dokumentu - *E tutti voi siete fratelli*. O. Krzysztof powołując się na statystyki Kościoła przypomniał, że obecnie, codziennie ok 10 osób zakonnych rezygnuje z kontynuowania życia zakonnego. Jednocześnie nasz prelegent zauważył: „Większość formatorów patrzy na problematykę zmniejszającej się ilości powołań raczej negatywnie. Rzadko próbują dostrzec w niej Boży zamiar. Rzadko też stawiają sobie pytanie, co Pan Jezus chce powiedzieć, nie dając tyle powołań, ile w naszym mniemaniu powinien dać i ile potrzebujemy. Jeszcze rzadziej widzą w tym dar i

łaskę, z której powinni skorzystać". Sposobem na kryzys jest wg. O. Krzysztofa - jako doświadczonego formatora i kierownika duchowego - pielęgnowanie żywej więzi z Jezusem, która staje się także źródłem i siłą do budowania prawdziwej więzi we wspólnotach. Nie sposób zrealizować dobrze daru powołania bez miłości. W odniesieniu do formacji początkowej, O. Krzysztof podzielił się także następującą refleksją: "Miłość do Jezusa zawsze powinna prowadzić ucznia Chrystusa do pewnej formy szaleństwa i gotowości dania i poświęcenia Mu wszystkiego. Święty Ignacy, przyjmując kandydata do zakonu, także na brata, każe pytać, czy jest gotów umrzeć zakonie, dla Jezusa i ze względu na

Niego oddać zbycie, znosić krzywdy, potwarze, zniewagi i być uważanym za szalonego. Młodość z natury jest szalona. Jeśli formowani w młodości nie zdobędą się na szaleństwo, to kiedy to uczynią. Najprawdopodobniej nigdy się na to nie zdobędą".

Podczas pielgrzymki nie zabrakło czasu na „rozmowy przy kawie”- które było szansą na zawarcie nowych znajomości i swobodną dyskusję o spotkaniach braci w przyszłości.

Zwieńczeniem pielgrzymki była Eucharystia sprawowana w piątek pod przewodnictwem ks. Bp. Jacka Kicińskiego - przewodniczącego Komisji ds. Instytu-

tów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego Konferencji Episkopatu Polski.

Serdecznie dziękujemy za gościnę braciom Paulinom i wszystkim którzy przyczynili się do tego, że tegoroczna pielgrzymka mogła się odbyć. Życzeń wszystkim by duch życzliwości i braterstwa towarzyszył nam na codzień. Pamiętajmy słowa o.bp Damiana, że bracia są twarzą klasztoru i to od nas zależy czy ów klasztor będzie miał oblicze otwarte i gościnne.

br. Łukasz Dmowski OH



NOWY PRZEWODNICZĄCY KWPZM W POLSCE: CZUJEMY SIĘ POTRZEBNI WSPÓŁCZESNEMU ŚWIATU

- Czujemy się potrzebni współczesnemu światu - powiedział nowy przewodniczący Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce, ks. Dariusz Wilk (CSMA). Został nim wybrany dziś podczas 149. Zebrania Plenarnego, które odbyło się na Jasnej Górze.

- Ten wybór, powierzenie mi tego obowiązku przyjmuję z wielką pokorą, bo wiem, że to dzieło całego Kościoła w Polsce i zdaję sobie sprawę, że teraz moje serce musi objąć współbraci ze zgromadzenia, ale i ze wszystkich zakonów męskich - powiedział ks. Dariusz Wilk, generał Zgromadzenia Św. Michała Archanioła, a od dziś też nowy przewodniczący KWPZM. - Liczę bardzo na pomoc wspólnoty braterskiej wszystkich zako-

nów - podkreślił. Zauważył, że zakonnicy czują się dziś potrzebni światu, przede wszystkim poprzez trwanie na modlitwie, a potem poprzez wszystkie inne działania, dzieła miłosierdzia, które prowadzą.

- Czasy się zmieniają, a zakony trwają. To co jest najważniejsze, to to, że mamy być świadkami Chrystusa w tym świecie, w którym przychodzi nam żyć - podkreśla ks. Wilk. Zauważa, że „wojna na Ukrainie, zagrożony pokój na świecie, inflacja, troska o dobra materialne, brak powołań, to są dzisiejsze wyzwania, ale dla zakonników o wiele większym jest wyzwanie do świętości, do realizowania tego, czego chce od nas Chrystus poprzez poszczególne charyzmaty”. - Tu apel i zachęta do zakonników, by odnawiali w sobie nieustannie miłość, na której oparte są poświęcenie, ofiara, tak jak czynił to Chrystus - powiedział michalita. Podkreślił też znaczenie wierności zakonnym charyzmatom. - Było wiele zakonów, które przeżywały wielkie hołasy i były bardzo liczne, zdobywały cały świat i w pewnym

momencie przestawały istnieć albo zostały zmarginalizowane. Historia Kościoła mówi, że konieczna jest wierność założycielom. Dzieła mogą się zmieniać, placówki też, ale musi pozostać charyzmat i jak długo będziemy mu wierni, tak długo będziemy istnieć i Pan Bóg da powołania – podkreślił.



Ponieważ jednak zakonnicy to ludzie patrzący w niebo, ale mocno stąpający po ziemi, to muszą również podejmować konkretne działania dotyczące codziennego życia. Zdaniem nowego przewodniczącego KWPZM zakonnicy muszą bardzo mocno zrewidować miejsca, w których posługują, pod względem ekonomicznym. - Mimo, że nasze serca są przepelnione ideałami miłości i miłosierdzia, to jednak ekonomia świata, przepisy państwowe, mobilizują albo zobowiązują nas do pewnych konkretnych działań - zaznaczył. Wskazał także na konieczność „ustawienia” placówek personalnie ze względu na zmniejszającą się liczbę zakonników. Jednak, jak zauważył ks. Wilk, w tym obszarze otwiera się nowa perspektywa współpracy ze świeckimi. - Przecież dyrektorami szkół nie muszą być księża, dyrektorami domów dziecka też nie itd. - wyjaśnił.

Polska ma prawie 11 tys. zakonników w 59 zgromadzeniach skupionych w 76 jurysdykcjach, bo niektóre jednostki mają więcej niż jedną prowincję, inspekcję czy opactwo.

Spotkanie sprawozdawczo-wyborcze Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce odbywa się co trzy lata, bo tyle trwa kadencja zarządu. Za: www.jasnagora.com

KS. LESZEK KRYŻA SChr, LAUREAT TOTUSA: POMOC RODAKOM NA WSCHODZIE TO RADOŚĆ I SATYSFAKCJA

Co roku realizujemy ponad 400 projektów. Współpracujemy z ok. 800 polskimi księżmi, siostrami i osobami świeckimi. To, że na Wschodzie funkcjonują domy dziecka, świetlice, domy dla seniorów, których sporą część stanowią nasi rodacy, to zasługa naszych ofiarodawców. Nam daje ogromną radość i satysfakcję, że to, co robimy, ma sens – powiedział Family News Service ks. Leszek Kryża SChr, dyrektor Zespołu Pomocy Kościołowi na Wschodzie, tegoroczny laureat Nagrody Totus Tuus, przyznawanej każdego roku osobom i instytucjom, których działalność w sposób wybitny przyczynia się do podkreślenia wartości człowieka.

„Teren jest ogromny, 15 krajów byłego ZSRR: od naszej granicy na Bugu aż po Kamchatkę, łącznie ze stepami Azji Środkowej i Kazachstanu. Robimy wszystko, aby fundusze, które do nas spływają, jak najlepiej wykorzystać. To, że na Wschodzie funkcjonują domy dziecka, świetlice, domy dla seniorów, których sporą część stanowią nasi rodacy, to zasługa naszych ofiarodawców.

Nam daje ogromną radość i satysfakcję, że to, co robimy, ma sens. Nasz Zespół liczy tylko dwie osoby, więc pracy mamy sporo, ale z tego wszystkiego radości i satysfakcji jest jeszcze więcej” – powiedział dyrektor Zespołu Pomocy Kościołowi na Wschodzie.

Zdaniem ks. Kryży, Zespół Pomocy Kościołowi na Wschodzie jest opatrnością odpowiedzią Konferencji Episkopatu Polski na znaki czasu. „Ponad 30 lat temu tym znakiem był rozpad związku radzieckiego i odradzający się na tamtych terenach Kościół katolicki. Wtedy wyruszyło z Polski wielu kapłanów i sióstr zakonnych, żeby pomóc w odbudowie fizycznej i duchowej” – podkreślił.



Gdy w lutym br. wybuchła wojna na Ukrainie, Zespół Pomocy musiał zmodyfikować swoją działalność kładąc większy nacisk na Ukrainę. „Cały czas staramy się pomagać w inicjatywach, które napływają do nas z różnych krajów, ale jesteśmy zorientowani przede wszystkim na Ukrainę” – powiedział ks. Kryża.

Na początku wojny Zespół Pomocy stał się sztabem kryzysowym, pośrednikiem między pomagającymi i tymi, którzy tej pomocy potrzebują. Jak podkreślił dyrektor Zespołu Pomocy, „gdy wojna wybuchła, wszyscy byliśmy świadkami

spontanicznej reakcji Polski i Polaków. To było coś niesamowitego. Jako Zespół Pomocy byliśmy miejscem, do którego spływały prośby od potrzebujących i oferty od tych, którzy tę pomoc mogli okazać. Udało nam się w bezpiecznych miejscach umieścić wielu ludzi, wysłać wiele transportów, skojarzyć ze sobą różne rodziny i instytucje”.

Obecnie największym zmartwieniem, z jakim trzeba będzie się zmierzyć są trudności, jakie pojawiają się w związku ze zbliżającą się zimą: „Spływa do nas wiele próśb z Charkowa czy z Zaporozża, gdzie wielu ludzi nie ma prądu. Potrzebna jest pomoc w zakupie piecyków i płyt paździerzowych, aby zabezpieczyć miejsca, gdzie domy zostały pozbawione okien. Cały czas potrzebna jest żywność” – dodał Dyrektor Zespołu. Ks. Kryża przyznaje, że podróże na Wschód i spotkania z potrzebującymi wiele mu dają.

„To jest zawsze coś niesamowitego, kiedy się posłucha ludzi i z nimi spotka. Wyjeżdżając w najdalsze rejony Wschodu, wszędzie spotkam człowieka, który potrzebuje być zauważonym, potrzebuje zaopiekowania i stawy duchowej. To są lekcje życia, docenienia tego, co się ma. Każdy człowiek to inna historia, która nadawałaby się na przepiękny film. Te spotkania stawiają człowieka w zupełnie innej pozycji. Jest się daleko od malkontentstwa, narzekania”. Za: KAI

SYMPOZJUM HISTORYKÓW ZAKONNYCH

13 października 2022 r. w Auli św. Szymona z Lipnicy w klasztorze oo. Bernardynów w Krakowie odbyło się sympozjum naukowe pt. *Zaangażowanie zakonów męskich w pomoc Żydom w czasie II wojny światowej*.

Zostało ono zorganizowane przez Komisję Historii i Tradycji przy Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce. Za merytoryczną stronę sympozjum odpowiadał sekretarz Komisji o. dr hab. Aleksander Sitnik OFM. Sesję otworzył przewodniczący Komisji o. prof. dr hab. Zdzisław Gogola OFMConv. Na początku zapoznał zebranych z celem istnienia Komisji Historii i Tradycji. Następnie zaprosił zebranych profesorów do wygłoszenia referatów i komunikatów.

Jako pierwszy głos zabrał jezuita o. Stanisław Cieślak na temat: *Polscy jezuici zaangażowani w pomoc Żydom w latach II wojny światowej*. Kolejne referaty wygłosili: jezuita o. Krzysztof Dorosz: *Jezuici z Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej TJ ratujący Żydów w czasie II wojny. Stan archiwaliów i perspektywy dalszych badań*; michaelita ks. Roman Majka: *Apostolska działalność opiekunów Księżych Michalitów na rzecz dzieci polskich i żydowskich*; ks. Marek Adam Rostkowski ze zgromadzenia misjonarzy oblatów: *Sluga Boży o. Ludwik Wrodarczyk*

OMI, męczennik z Wołynia; bernardyn o. Aleksander Sitnik: *Wspomnienia Janiny Skowrońskiej-Feldmanowej, 1939-1945*.

Kilkunastominutowe komunikaty wygłosili: paulin o. Grzegorz Prus, zmartwychwstaniec ks. Maciej Gawlik oraz franciszkanin konwentualny o. Zdzisław Gogola. W sesji uczestniczyli: redemptorysta o. Kazimierz Piotrowski, franciszkanin z Katowic – Panewnik o. Solan Dąbrowski OFM, karmelita z Poznania o. Piotr Neumann, marianin, doktorant z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II ks. Krzysztof Ziąja oraz klerycy II kursu filozofii Studium Franciszkańskiego w Krakowie.

W czasie końcowej dyskusji podjęto następujące decyzje: do końca marca 2023 r. przesłać materiały do sekretarza Komisji, który je zredaguje i przygotuje do druku; wydać książkę drukiem w punktowanym wydawnictwie; rozpocząć prace naukowe nad kolejnym tematem, a mianowicie Zakonnicy - Kapelani w czasie II wojny światowej; urządzić kolejną sesję naukową w czerwcu 2023 r. w Licheniu.

Po uroczystym obiedzie w refektarzu klasztornym przewodniczący Komisji o. prof. Zdzisław Gogola OFMConv złożył podziękowania za gościnę w klasztorze bernardyńskim ekonomowi klasztoru o. Arkadiuszowi Belcikowi OFM.

o. dr hab. Aleksander Sitnik OFM, sekretarz Komisji

JUBILEUSZ 70-LECIA ŻYCIA ZAKONNEGO O. MARIANA MASŁOWSKIEGO SJ

W niedzielę, 16 października 2022 roku wspólnota jezuitów w Lublinie świętowała jubileusz 70-lecia życia zakonnego o. Mariana Masłowskiego SJ. Mszy św. o godz. 12.30 w kościele pw. św. Piotra Apostoła przewodniczył Przełożony Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego o. Zbigniew Leczkowski SJ. W okolicznościowym przemówieniu pogratulował Jubilatowi, dziękując mu za jego wierność życiowej decyzji i obranej drodze powołania zakonnego, którą rozpoczął 5 sierpnia 1952 roku.

Zwrócił też uwagę na miłość o. Mariana do Słowa Bożego, które przyjmuje z wiarą pozwalając, by przemieniało jego życie, i którym dzieli się z wiernymi w kościele oraz we wspólnotach Drogi Neokatechumenalnej, którym posługuje.



Podczas homilii o. Marian, nawiązując do czytań mszalnych, wspominał swój nowicjat, okres teologii i lata posługi kapłańskiej w różnych miejscach oraz związane z tym okazje do odkrywania

bogactwa Słowa Bożego. Podkreślił, że jego doświadczenie życia zakonnego miało swoje źródło w lekturze Pisma świętego i w spotkaniach z ludźmi. Wiele jego homilii powstawało w dialogu z dziećmi odpowiadającymi na pytania.

Po Eucharystii świętowanie przeniosło się z kościoła do dawnego domu zakonnego jezuitów przy ul. Królewskiej, gdzie uroczysty obiad zorganizował rektor kościoła, ks. Bogusław Suszyło, i gdzie obecnie mieszka o. Marian.

Na koniec ciekawostka: ojciec Marian jest w Towarzystwie Jezusowym dłużej niż jego wszyscy czterej współbracia z lubelskiej wspólnoty mieszkający i posługujący przy Katolickim Uniwersytecie

Za: www.jezuici.pl

NA JASNEJ GÓRZE INAUGURACJA WYSTAWY „ŚW. MAKSYMILIAN MARIA KOLBE”

„Św. Maksymilian Maria Kolbe” to tytuł wystawy biograficznej, której inauguracja odbyła się dziś na Jasnej Górze. Ten kapłan męczennik był wielkim czcicielem Maryi. Przed utworzeniem Jej Grodu – Niepokalanowa celebrował Mszę św. przy ołtarzu Matki Bożej Jasnogórskiej.

– Ekspozycja zawiera 20 paneli wystawienniczych przedstawiających nie tylko życie i działalność twórcy Rycerstwa Niepokalanego, ale także kult świętego – powiedziała Katarzyna Helik z Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi, autorka wystawy. Wskazała, że ekspozycja stanowi połączenie materiału ikonograficznego i narracji. Fotografie, dokumenty i reprodukcje

obrazów na niej przedstawione pochodzą ze zbiorów Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Archiwum Niepokalanowa i Muzeum Historii Miasta Zduńska Wola. – Jasna Góra jest miejscem symbolicznym, ważnym dla Maksymiliana Kolbego, dlatego też tu chcieliśmy zaprezentować wystawę, by upamiętnić tę postać – dodała p. Helik.

Autorka wyjaśniła też, że powszechnie najbardziej znane fotografie to te z Niepokalanowa, ale na wystawie są też i te wykonane w Japonii, gdzie o. Kolbe otworzył Ogród Niepokalanego. – Mamy reprodukcje obrazów przedstawiające scenę ofiarowania życia za współwięźnia podczas karnego apelu w obozie koncentracyjnym. Nie ma zdjęć z tamtego dnia, to są wyobrażenia artystów i jest to bardzo ciekawe – zauważyła.

Na wystawie wyjątkowe są materiały operacyjne zgromadzone przez IPN np. teczki i meldunki dotyczące sprawy o kryptoni-

mie „Maksymilian” – dokumenty o tym jak SB prowadziła sprawę operacyjną wobec jego czcicieli.



Autorka ekspozycji przypominała, że wczoraj minęła 40. rocznica kanonizacji polskiego męczennika, który kilkakrotnie modlił się także na Jasnej Górze. – Najważniejszą wizytą była ta z 17 lipca 1927 r., kiedy św. Maksymilian odprawił Mszę św. przed Cudownym Obrazem Matki Bożej w intencji powołania Grodu Niepokalanej. Przybył tu właśnie przed obradami Kapituły Prowincjalnej w Krakowie, gdzie zdecydowano o utworzeniu klasztoru i wydawnictwa w Niepokalanowie. Bywał też tu i wcześniej, np. zaraz po studiach w 1919 r., ale i później.

Św. Maksymilian Maria Kolbe zapisał się na kartach historii jako męczennik, który oddał swoje życie za niespełna czterdziestoletniego żołnierza i ojca rodziny Franciszka Gajownicza w niemieckim nazistowskim obozie koncentracyjnym KL Auschwitz.

– Św. Maksymilian widział w Maryi ratunek dla świata – przypomniał przeor Jasnej Góry. O. Samuel Pacholski podkreślił, że franciszkanin jest patronem na trudne czasy, bo „przyszło mu żyć podczas II wojny światowej i wtedy zginął, a jednak te bolesne doświadczenia wydały tak wspaniałe owoce w jego życiu”. – To jest też szansa dla nas, byśmy zawsze patrzyli na różne wydarzenia naszego życia, nawet tak dramatyczne, jak teraz wojna na Wschodzie, z pewną nadzieją, bo Pan Bóg objawia się przede wszystkim w sytuacjach trudnych po to, by zobligować nas do jeszcze większego zawierzenia Jego Miłosierdziu – podkreślił jasnogórski przeor.

– Często zapominamy o tym, jaką ofiarę poniósł Kościół katolicki w czasie okupacji niemieckiej i sowieckiej – zauważył dr Dariusz Roguż, dyrektor Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi. – Niemiecka rasa panów traktowała nas, Polaków, jako rasę podludzi, którą należy eliminować, a w pierwszym szeregu byli katolicy księża. Pamiętamy doskonale, że ginęli oni masowo w Dachau, ale nie tylko, bo to tylko jedno z miejsc naszej polskiej martyrologii – dodał.

Wystawa „Św. Maksymilian Maria Kolbe” znajduje się na Watach, od strony wejścia do Skarbcza. Pozostanie na Jasnej Górze do 4 listopada.
Za: www.jasnagora.com

INFORMACJE STATYSTYCZNE O POSŁUDZE POLSKICH ZAKONNIKÓW W KRAJU I ZAGRANICĄ

Raz na 3 lata, przed zebraniem sprawozdawczo-wyborczym Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce, oprócz zwyczajnych danych powołaniowych i statystycznych, robione są o wiele szersze ankiety szczegółowe dotyczące m.in. duszpasterstwa i pracy polskich zakonników poza granicami Kraju. Ich podsumowanie znajduje się w niniejszym opracowaniu, sporządzonym na podstawie szczegółowych danych przesłanych przez jurysdykcje.

Według opracowanych danych, na dzień 31.12.2021 roku, Polska ma 10 703 zakonników, z czego w kraju przebywa i pracuje 7913 z nich, a za granicą 2790. Są to zakonnicy z 59 rodzin zakonnych, ale w 76 jednostkach. Obecnie najliczniejsi są: franciszkanie-OFM (1171), salezianie (1016), franciszkanie-OFMConv (881), pallotyni (568) oraz jezuici (536). Jeśli chodzi o powołania to w minionym roku było 1295 młodych konsekrowanych: 190 postulantów (w tym 91 z Polski i 99 obcokrajowców), 193 nowicjuszy (w tym 115 z Polski i 78 obcokrajowców), 831 kleryków (w tym 565 z Polski i 266 obcokrajowców) oraz 81 braci zakonnych w pierwszej formacji (w tym 77 z Polski i 4 obcokrajowców).

I. ZAKONNICY PRACUJĄCY W POLSCE

A. Zaangażowanie duszpasterskie i formacyjne

Zaangażowanie apostołskie zakonów męskich wygląda w sposób następujący: 727 parafii, 105 rektoratów i wikariatów samodzielnych, 529 innych kaplic z dostępem do nich wiernych, 191 sanktuariów (w tym 22 ku czci Trójcy świętej i pasyjnych, 121 maryjnych oraz 50 ku czci świętych) oraz 112 kościołów z całodzienną adoracją Najświętszego Sakramentu. 229 zakonników zaangażowanych jest w posługę wobec Kościoła lokalnego, z czego 40 biskupów wywodzących się z Polski (pracujących w kraju i poza granicami), 47 zakonników należy do komisji Konferencji Episkopatu Polski a 18 jest duszpasterzami krajowymi różnych zawodów i stowarzyszeń, 25 zakonników pracuje w kuriach biskupich a 72 należy do różnego rodzaju komisji diecezjalnych, 27 posługuje jako egzorcyciści.

W duszpasterstwo parafialne zaangażowanych jest 3552 zakonników, z czego 22 pełni funkcję dziekana, 691 proboszcza, 112 rektora lub wikariusza samodzielnego a 484 wikariusza. Pomocą w duszpasterstwie służy 1913 zakonników, 78 jest organistami, a 252 zakry-

stianami. 1670 zakonników jest zaangażowanych w duszpasterstwach specjalistycznych: 251 jako formatorzy zakonni, 229 jako kapelani sióstr zakonnych, 98 jako duszpasterze akademicy, 609 jako duszpasterze ruchów i stowarzyszeń religijnych, 50 jako duszpasterze różnych grup zawodowych, 41 jako duszpasterze strażaków i służb mundurowych, 12 jako kapelani wojskowi, 36 jako kapelani więzienni, 6 jako duszpasterze głuchoniemych i niewidomych, 33 jako duszpasterze dzieci specjalnej troski, 202 jako kapelani szpitalni i sanatoryjni, a 103 jako kapelani domów opieki społecznej.

W roku 2021 zakonnicy przeprowadzili 468 serii misji, 3158 rekolekcji adwentowych i wielkopostnych, 1460 rekolekcji zamkniętych, 599 rekolekcji dla zakonów męskich i żeńskich, 155 rekolekcji dla kapłanów diecezjalnych oraz 1844 dni skupienia dla zakonów żeńskich. 160 zakonników pełni posługę dekanalnych ojców duchownych, 37 spowiedników w seminariach diecezjalnych a 76 w seminariach zakonnych, 562 jest stałymi spowiednikami sióstr zakonnych, 15 penitencjarzami apostołskimi, 96 spowiednikami w sanktuariach zagranicznych, a 959 w sanktuariach polskich, a

zakonnicy prowadzą 117 kościołów z całodziennym dyżurem spowiednika.

1051 zakonników jest katechetami, z czego 1000 kapłanów, 22 braci zakonnych i 29 kleryków. Katechizują oni 23 180 dzieci w przedszkolach, 137 714 dzieci w szkołach podstawowych, 78 861 młodych ludzi w liceach i technicach, 16 110 młodzieży w szkołach zawodowych, 7591 młodzieży akademickiej, 3562 osoby uczestniczące w katechezie specjalnej oraz opiekują się gronem ministrantów, których liczba wynosi 12 057. 653 zakonników podejmuje się pracy akademickiej, wśród których jest 224 wykładowców wyższych uczelni, 69 wykładowców seminariów diecezjalnych i 360 wykładowców seminariów zakonnych. W minionym roku zakonnicy wydali 231 publikacji naukowych (*książek*), nie licząc artykułów.

Zakony męskie prowadzą 1063 ośrodki formacyjne i specjalistyczne, wśród których jest 141 domów rekolekcyjnych, 37 centr duchowości, 29 centra animacji misyjnej, 25 szkół nowej ewangelizacji, 46 ośrodków powołaniowych, 138 duszpasterstw młodzieży szkół średnich, 83 duszpasterstwa akademickie, 84 duszpasterstwa post-akademickie, 85 miejsc katechumenatu dorosłych z przygotowaniem do chrztu, 241 duszpasterstw rodzin, 55 duszpasterstw harcerskich, 84 duszpasterstwa trzeźwościowe oraz 15 duszpasterstw dla emigrantów.

Przy ośrodkach zakonów męskich skupionych jest 6034 różnego rodzaju grup formacyjnych. W minionym roku zakonnicy poprowadzili 647 kursów przedmażeńskich, 736 grup medytacyjnych i modlitewnych, 220 grup biblijnych, 160 grup misyjnych. Dodatkowo opiekowali się 3367 różnymi różańcowymi, zorganizowali 619 pielgrzymek krajowych i 115 zagranicznych oraz 170 warsztatów, sympozjów i spotkań formacyjnych dla zakonów. Przy zakonnych duszpasterstwach jest 491 grup III Zakonu, 128 bractw, 85 kół Akcji Katolickiej, 209 grup ruchów i stowarzyszeń maryjnych, 303 grupy oazowe, 230 grup neokatechumenalnych, 214 grup charyzmatycznych, 116 grup nowych ruchów religijnych i 531 grup innych ruchów i stowarzyszeń religijnych.

B. Dzieła charytatywne, pomocowe, edukacyjne, wydawnicze i kulturalne

Zakonny męskie prowadzą 128 własnych dzieł charytatywnych: 7 szpitali, 20 hospicjów, 7 przychodni i ośrodków zdrowia, 5 aptek zakonnych, 8 ośrodków ziołolecznictwa, 21 domów opieki, pomocy społecznej i zakładów specjalnych,

11 młodzieżowych ośrodków wychowawczych, 9 domów dziecka, 18 ośrodków terapii dla uzależnionych, 9 schronisk i noclegowni dla bezdomnych, hostel dla osób uzależnionych oraz 12 mieszkań chronionych dla mężczyzn. Istnieje też ośrodek interwencji kryzysowej oraz prowadzone są różnego rodzaju akcje wolontariackie angażujące społeczność skupione wokół zakonnych placówek i dzieł.

Przy ośrodkach zakonów męskich istnieją 632 dzieła charytatywne, z czego 337 zespołów charytatywnych, 69 ośrodków opieki Caritas, 64 poradnie psychologiczno-pedagogiczne, 4 ośrodki rehabilitacyjne, 2 darmowe poradnie zdrowia i apteki dla ubogich, 37 kuchni dla ubogich, 70 świetlic dla dzieci ubogich i z zagrożonych rodzin, 26 ośrodków pomocy rodzinie a także 23 ośrodki terapii zajęciowej dla niepełnosprawnych.



Jeśli chodzi o własną działalność edukacyjną, to zakonnicy mają 17 przedszkoli, 53 szkoły podstawowe, 45 liceów, 9 techników, 8 szkół zawodowych, 6 szkół specjalnych, 8 szkół wyższych, 17 instytutów naukowych, 5 studiów duchowości a także prowadzą 37 burs i internatów oraz 102 oratoria dla dzieci i młodzieży.

W okresie ferii zimowych i wakacji letnich zakony męskie zorganizowały w 2021 roku 1157 turnusów dla dzieci i młodzieży: 133 oazowe, 192 powołaniowe, 128 pielgrzymek pieszych, 255 spotkań młodych, 13 obozów dla niepełnosprawnych, 36 obozów integracyjnych, 121 kolonii, 163 półkolonii oraz 116 innego rodzaju form skierowanych do dzieci i młodzieży. Objęły one 16 135 dzieci oraz 21 025 ludzi młodych, a w ich organizację było zaangażowanych 898 zakonników: 601 kapłanów, 255 kleryków i 42 braci zakonnych.

Zakony męskie mają jeszcze 10 drukarni i zakładów poligraficznych, 43 wydawnictwa, 26 czasopism naukowych, 81 czasopism religijnych, 18 czasopism specjalistycznych, 68 księgarni i hurtow-

ni artykułów religijnych, stację telewizyjną, 7 rozgłośni radiowych, 683 oficjalne strony i portale internetowe, 10 telewizji internetowych, 5 kawiarenek, a zakonnicy prowadzą także 94 blogi i zorganizowali kurs komputerowy.

Przy zakonach męskich działają 24 centra kultury chrześcijańskiej, 68 muzeów, 578 scholii i chórów, 36 orkiestr, 69 grup teatralnych i recytatorskich, 10 biur pielgrzymkowych, 66 organizacji i klubów sportowych. Organizują oni lub przyznają: 44 konkursy i nagrody kulturalne, 65 festiwali muzyki poważnej i organowej, 35 festiwali piosenki religijnej, a także 16 kursów języków obcych.

II. POLSCY ZAKONNICY POZA GRANICAMI POLSKI

Wg danych przesłanych przez zakonne jurysdykcje w Polsce na dzień 31.12.2021 roku pracowało poza granicami Polski 2790 zakonników, z tego 1644 w Europie, 241 w Afryce, 643 w Ameryce Północnej i Południowej, 129 w Australii i Oceanii oraz 133 w Azji. Jest to odpowiednio: 26 biskupów zakonnych, 2562 kapłanów i 202 braci zakonnych.

Czasem powstaje problem jak traktować zakonników, którzy nie należą już do polskich jurysdykcji zakonnych ale z nich pochodzą lub kiedyś należeli do polskiej jurysdykcji a dziś należą do jurysdykcji lokalnej czy też zakonników polskiego pochodzenia, którzy pracują na różnych kontynentach. Stąd też czasem rodzą się w tych statystykach pewne nieścisłości w zależności od przyjętej przez daną jurysdykcję metodologii klasyfikacji.

A. Wybrane statyki wg kontynentów

Wg zebranych danych w liczbie 1644 zakonników pracujących w Europie 5 to biskupi (*Białoruś – 1, Ukraina – 4*), 1509 kapłanów zakonnych i 130 braci zakonnych. Najwięcej polskich zakonników w Europie pracuje we Włoszech i w Watykanie: 323 zakonników (*285 kapłanów i 38 braci zakonnych*), w Niemczech: 275 zakonników (*252 kapłanów i 23 braci zakonnych*) oraz w Ukrainie: 211 zakonników (*4 biskupów, 185 kapłanów i 22 braci zakonnych*). Pojedynczy polscy zakonnicy duszpasterzują w Europie: w Bośni i Hercegowinie (*2 kapłanów*), na Cyprze (*1 kapłan*), w Estonii (*1 kapłan*), w Gruzji (*2 kapłanów*), w Luksemburgu (*3 kapłanów*), na Malcie (*1 brat zakonny*), w Portugalii (*3 kapłanów*) oraz w Turcji (*1 kapłan i 1 brat zakonny*).

W Afryce pracuje w sumie 241 polskich zakonników, z czego 3 to biskupi (*Kamerun, Kongo, Republika Środkowoafrykańska: RCA*), 224 to kapłani a 14 to bracia zakonnici. Najwięcej zakonników pracuje na tym kontynencie na Madagaskarze (45 kapłanów i 1 brat zakonny), w Kamerunie: 21 (1 biskup, 17 kapłanów i 3 braci zakonnych) oraz w Zambii: 22 (21 kapłanów i 1 brat zakonny). Najmniej zakonników pracuje w Algierii (1 kapłan), Demokratycznej Republice Konga (1 kapłan), w Egipcie (2 kapłanów), w Etiopii (2 kapłanów), w Gwinei (1 kapłan), w Libii (1 kapłan), w Mozambiku (2 kapłanów), na Mauritiusie (2 kapłanów), w Namibii (1 kapłan), Sudań (1 kapłan) oraz Sudań Południowym (1 kapłan i 1 brat zakonny).

W Ameryce Północnej i Południowej pracuje 643 zakonników, z czego 11 biskupów (*Argentyna – 1, Bermudy – 1, Boliwia – 3, Brazylia – 4, Kanada – 2*), 596 kapłanów i 36 braci zakonnych. Najwięcej polskich zakonników pracuje w USA: 223 (211 kapłanów i 12 braci zakonnych), w Kanadzie: 115 (2 biskupów, 109 kapłanów i 4 braci zakonnych), w Brazylii: 81 (4 biskupów, 74 kapłanów i 3 braci zakonnych) oraz w Argentynie: 53 (1 biskup i 52 kapłanów zakonnych). Najmniej zakonników pracuje na tym kontynencie na Antylach (2 kapłanów), na Bermudach (1 biskup i 2 kapłanów), na Jamajce (1 kapłan), w Kostaryce (2 kapłanów), w Nikaragui (2 kapłanów) oraz w Panamie (3 kapłanów).

W Australii i Oceanii pracuje 129 zakonników, z czego 5 to biskupi, 116 kapłani a 8 to bracia zakonnici. Zasadniczo pracują oni w Australii i Nowej Zelandii (2 biskupów, 83 kapłanów i 4 braci zakonnych) oraz w Papui Nowej Gwinei (3 biskupów, 33 kapłanów i 4 braci zakonnych).

W Azji pracuje 133 zakonników, z czego 2 biskupów (*Kazachstan i Uzbekistan*), 117 kapłanów i 14 braci zakonnych. Najwięcej polskich zakonników pracuje w Izraelu i Autonomii Palestyńskiej (24 kapłanów i 7 braci zakonnych), na Filipinach (16 kapłanów) i w Japonii (15 kapłanów). Najmniej pracuje w Bangladeszu (2 kapłanów), w Korei Południowej (2 kapłanów i 1 brat zakonny), w Libanie (1 brat zakonny), w Myanmarze (1 kapłan), w Syrii (1 kapłan), w Turcji (2 kapłanów), w Turkmenistanie (2 kapłanów) i w Wietnamie (2 kapłanów).

B. Działania podejmowane poza granicami

W tym roku pierwszy raz podjęto próbę policzenia i sklasyfikowania działalności polskich zakonników poza granicami kraju. Nie jest to zestawienie pełne ze

względu na brak niektórych danych jak i rozbieżności w klasyfikowaniu poszczególnych dzieł.

Działalność duszpasterska

Działalność duszpasterska polskich zakonników poza granicami Polski obejmuje przynajmniej 2 603 383 osoby. Działalność duszpasterską prowadzą oni w 901 zagranicznych parafiach, 96 sanktuariach oraz 1251 kościołach i kaplicach nieparafialnych.

Najwięcej osób w posłudze duszpasterskiej obejmują polscy zakonnicy w Argentynie: 578 000 (19 parafii, 3 sanktuaria oraz 82 kościoły i kaplice nieparafialne), w Paragwaju: 260 000 (3 parafie, 1 sanktuarium, 61 kościołów i kaplic nieparafialnych), w Niemczech: 219 370 (117 parafii, 18 sanktuariów, 163 kościoły i kaplice nieparafialne), w Szwecji: 184 600 (5 parafii oraz 7 kościołów i kaplic nieparafialnych) oraz USA: 110 070 (80 parafii, 11 sanktuariów, 14 kościołów i kaplic nieparafialnych).

Najmniejsze wspólnoty, wobec których polscy zakonnicy pełnią posługę duszpasterską, znajdują się w Egipcie: 150 (1 sanktuarium), w Gruzji: 150 (4 parafie, 1 sanktuarium oraz 5 kościołów i kaplic nieparafialnych), w Kazachstanie: 200 (7 parafii, 1 sanktuarium oraz 6 kościołów i kaplic nieparafialnych), na Nowej Zelandii: 250 (3 parafie oraz 2 kościoły i kaplice nieparafialne) oraz w Turcji: 223 (4 parafie).

W niektórych wypadkach nie zostały podane szczegółowe dane w zestawieniu: Antyle, Benin, Centocow, Cypr, Dania, Kamerun, Kirgizja, Kolumbia, Niderlandy, Portugalia, Wenezuela i Wybrzeże Kości Słoniowej.

Działalność charytatywna i medyczna

Polscy zakonnicy prowadzą 139 dzieł tego typu, zapewniając opiekę przynajmniej 182 404 osobom. Prowadzą oni całą gamę tego typu dzieł: łaźnie dla ubogich; kuchnie-jadłodajnie; przytuliska i noclegownie; stacje opieki oraz domy dla dzieci, młodzieży, osób starszych, niepełnosprawnych i sierot; działania obejmujące ubogich, chorych i uzależnionych; centra rehabilitacji; szpitale, przychodnie, apteki, domy pomocy i poradnie specjalistyczne czy nawet mobilne kliniki oraz domy dziecka i bezpośrednia praca z dziećmi ulicy.

Miejscami gdzie najwięcej osób korzysta z tego rodzaju pomocy są: Burkina Faso: 60 000 (1 dzieło), Irak: 74 759 (1 dzieło) oraz Tanzania: 10 000 (1 dzieło).

Najmniej osób obejmują dzieła charytatywne i medyczne w Austrii: 30 (1 dzieło), we Francji: 30 (1 dzieło) oraz w Kolumbii: 40 (1 dzieło). W niektórych wypadkach brak danych o ilości osób korzystających z takiej pomocy: Belgia, Benin, Dania, Kazachstan oraz Kirgizja. Najczęściej są to jednak pojedyncze dzieła prowadzone przez polskich zakonników.

Dzieła edukacyjne

Polscy zakonnicy prowadzą 106 tego rodzaju placówek, obejmując edukacją przynajmniej 29 716 osób. Polscy zakonnicy prowadzą edukację w przedszkolach, szkołach podstawowych, gimnazjach, szkołach średnich, technikach i szkołach zawodowych, na uniwersytetach i wyższych uczelniach oraz instytucjach edukacyjnych, a także prowadzą szkoły polskie czy szkoły niedzielne z nauczaniem języka polskiego, warsztaty edukacyjne i zawodowe, kursy językowe oraz internaty dla dzieci i młodzieży.

Najwięcej osób korzystających z dzieł edukacyjnych prowadzonych przez polskich zakonników jest w Argentynie: 3971 (7 placówek), w USA: 3435 (6 placówek), we Włoszech: 3311 (4 placówek), w Tanzanii: 2544 (10 placówek), w Niemczech: 2103 (16 placówek) oraz w Paragwaju: 2037 (4 placówki). Najmniej osób objętych działaniami edukacyjnymi znajduje się w Albanii: 38 (1 placówka), w Czechach: 20 (1 placówka) oraz na Tajwanie: 10 (1 placówka). Brakuje natomiast szczegółowych danych z Francji i Niderlandów.

Dzieła społeczne i kulturalne

W miejscach, gdzie pracują polscy zakonnicy, znajdują się 93 takie dzieła, w których angażuje się przynajmniej 188 879 osób. W ramach tego rodzaju działań prowadzone są m.in. zespoły folklorystyczne, centra polskie, ośrodki aktywizacji seniorów, chóry, grupy teatralne, wydawnictwa, biblioteki, centra duchowości, stowarzyszenia i związki, festiwale, muzea, kolegia, centra kultury oraz oratoria.

Najwięcej osób zaangażowanych w działania społeczne i kulturalne jest w ośrodkach prowadzonych przez polskich zakonników w USA: 55 970 (11 dzieł), w Kanadzie: 50 240 (2 dzieła) oraz w Australii: 50 107 (6 dzieł). Najmniej osób zrzeszają tego typu dzieła na Białorusi: 30 (1 dzieło), w Republice Południowej Afryki: 30 (1 dzieło), w Wielkiej Brytanii: 30 (1 dzieło) oraz w Tanzanii: 15 (1 dzieło).

Sekretariat KWPZM

Refleksja tygodnia

PRZEŻYWAMY DZIŚ LEKCJĘ OTWARTOŚCI NA DRUGIEGO CZŁOWIEKA

Wywiad z ks. Leszkiem Kryżą SChr, laureatem nagrody Totus

Polacy przeżywają obecnie lekcję otwartości na drugiego człowieka i odkrywania bogactwa Kościoła – uważa ks. Leszek Kryża TChr, uhonorowany dziś Nagrodą Specjalną Totus Tuus. Nagrody przyznaje co roku Fundacja Dzieło Nowego Tysiąclecia z okazji Dnia Papieskiego.

Dyrektor Zespołu Pomocy Kościołowi na Wschodzie KEP został nagrodzony „za wieloletnią, pełną nadziei, poświęcenia i kreatywności misję pomocy Kościołowi na Wschodzie świadczoną z pokorą oraz ewangeliczną radością w czasach pokoju oraz w warunkach wojny”.

Zdaniem Laureata proces integracji uchodźców z Ukrainy przebiega bardzo dobrze, zaś polscy katolicy powinni przybliżyć sobie nawzajem duchowość i obrzędowość innych chrześcijan. „Wspólnocie Kościoła rzymskokatolickiego w niczym to nie zaszkodzi, przeciwnie – może go tylko wzbogacić” – uważa duchowny. Zaznacza też, że Nagrodę Totus traktuje jako wyróżnienie dla wszystkich, którzy włączyli się w prace kierowanego przez niego Zespołu Pomocy Kościołowi na Wschodzie KEP. Publikujemy rozmowę z ks. Leszkiem Kryżą

Tomasz Królak (KAI): O pomocy Kościołowi na Wschodzie myśleliśmy do niedawna w sposób „jednokierunkowy”: stąd – tam. Tymczasem ów Wschód – w postaci uchodźców z Ukrainy ale też kilkuset tysięcy Białorusinów – przyszedł do nas. To doświadczenie także dla Księdza musi być czymś ciekawym, jak sądzę...

Ks. Leszek Kryża TChr: Owszem. Mówiąc pomocy tamtejszym wspólnotom Kościoła patrzymy także na tych, którzy stamtąd przyjechali do nas. Dziękuję za przypomnienie o Białorusi. Tam sytuacja jest naprawdę trudna, choć w inny sposób. Niepokoją niedawne wiadomości o zamknięciu w centrum Mińska tzw. czerwonego kościoła. Mówi się o tym, że państwo chce odebrać tę świątynię katolikom. To sytuacja niedopuszczalna i bardzo trudna dla ludzi. Tak, musimy pamiętać także o Białorusinach, których jest u nas coraz więcej i także oni coraz lepiej odnajdują się w Polsce.

Bardzo cieszę się z tego, że tu, w Warszawie, także przy moim udziale, zaczęto rozwijać duszpasterstwo dla Białorusinów. Obecnie, w dolnym kościele św. Aleksandra, w każdą niedzielę odprawiane są dwie Msze św. w języku białoruskim. To duszpasterstwo nabrało już regularnego charakteru, podobnie jak opieka duchowa nad Ukraińcami.

To także jest pomoc Kościołowi na Wschodzie, bo rzeczywiście częśćka tego Kościoła jest teraz u nas. Oczywiście nie chcemy tworzyć tu jakiegoś ich getta, wspólnoty we wspólnocie czy czegoś podobnego. Bo wszystko można pogodzić, być zaangażowanym i tu, i tu.

Spotykam się z młodymi ludźmi z Białorusi, Ukrainy, Kazachstanu, Syberii itd., którzy przyjechali do Polski już jakiś czas temu na studia. Widzę, że wielu z nich jest zaangażowanych w swoje wspólnoty parafialne, charyzmatyczne itd. To, że oni się spotykają, by modlić się po ukraińsku czy białorusku, wcale nie znaczy, że nie są czy nie będą zaangażowani w życie polskich wspólnot parafialnych. To jest piękne i stanowi szansę wzo-

gacenia Kościoła. Myślę, że to jest także zadaniem tych parafialnych wspólnot, by potrafiły tych ludzi zauważyć. To jest bardzo istotne, bo jednak za wschodnią granicą te wspólnoty są często niewielkie, o klimacie wręcz rodzinnym, gdzie każdy jest zauważony, cenny, ważny. Jest więc bardzo istotne, byśmy potrafili ich zauważyć i do tej wspólnoty zachęcić i włączyć.

KAI: Liczba uchodźców z Ukrainy w naszym kraju wciąż rośnie. Część z ich zapewne zostanie na dłużej, a niektórzy – na stałe. Polska nam się zmienia...

– Zmienia się i myślę, że zmienia się na plus. Ci spośród uchodźców, którzy z nami zostaną, wnoszą coś do naszej ojczyzny, do naszego życia, nie mówiąc już o gospodarce. Znam bardzo wielu takich, którzy znaleźli już u nas pracę, płacą tu podatki i odnajdują się we wspólnotach parafialnych, co mnie najbardziej cieszy.

Będąc w Ukrainie spotykam się z posługującymi tam kapłanami i siostrami zakonnymi. Przeżywają oni poważny dylemat, bo wielu wartościowych, zaangażowanych w życie parafialne ludzi, zwłaszcza kobiety z dziećmi, musiało swoje wspólnoty opuścić. Ale kiedy mówię, że wielu z nich włącza się w życie parafii w Polsce, widzę ich satysfakcję i radość. Cieszą się, że lata przeżyte przez nich w Ukrainie, zaangażowanie we wspólnocie parafialnej nie poszły na marne; że nie były czymś, co przeminęło, ale co ma swoją kontynuację w Polsce.

Oczywiście, mamy też świadomość, że w tej masie uchodźców, którzy do nas przybyli są różni ludzie. Nie przyjechali wyłącznie idealni, zdarzają się różne trudne sytuacje. Cóż, taka jest rzeczywistość, ale to jest jednak jakaś tylko częśćka, margines. Zdecydowana większość na pewno wzbogaci polskie społeczeństwo i Kościół. I tak powinniśmy patrzeć na tych, którzy z nami pozostaną. A pozostaną, bo spotykam ludzi, którzy mówią mi wprost: my nie mamy już dokąd wracać, mój dom nie istnieje, bombardowanie zrujnowało moje miejsce pracy. Tutaj zaczynają się więc odnajdywać, tutaj mają już swoich znajomych, przyjaciół i chcą rozpocząć nowy etap życia w polskiej rzeczywistości.

KAI: Obecność Ukraińców w sklepie, urzędzie, na klatce schodowej nie budzi już zdziwienia. Po prostu weszli w tkankę normalnego polskiego życia i sprawiają wrażenie coraz lepiej zdomowionych. Są jednymi z nas. Proces integracji przebiega więc chyba dobrze?

– Mam podobne wrażenia, z integracją jest dobrze. Nie przebiega ona wyłącznie instytucjonalnie, poprzez jakieś nakazy czy wytyczne, tylko tak zwyczajnie, po ludzku. My się otwieramy, a oni potrafią odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Myślę, że to jest jeszcze bardziej wartościowe, niż gdyby to się działo w efekcie państwowej dyrektywy. Oczywiście, że państwo pomaga i robi wszystko, żeby żyło im się tu jak najlepiej, ale taka integracja oddolna, polegająca choćby na kontaktach sąsiedzkich, dokonująca się pomiędzy konkretnymi ludźmi, jest szczególnie cenna bo jest autentyczna. Dotyczy to także układow w zakładach pracy czy miejsc zamieszkania.

KAI: Choć propaganda kremlowska stara się przekazać swoim odbiorcom, że Polacy mają Ukraińców „dość”, bo obawiają się, że ich napływ zagrozi ich poziomowi życia.

– Z tym musimy się liczyć, będą jeszcze ciekawsze „wrzutki”, niektóre już teraz brzmią jak science fiction... Cóż, Rosji zależy, żeby wbić klin pomiędzy nasze narody. Zapewne też coraz częściej będą wyciągane na wierzch różne trudne sytuacje związane z działalnością Ukraińców, które gdzieś tam rzeczywiście się zdarzają, ale w skali zupełnie marginalnej. Z takimi przypadkami złych zachowań musimy się oczywiście liczyć i w kalkulować w cały proces integracji.



Niektórzy powiadają, że patrząc na trudną niekiedy historię polsko-ukraińską, reakcja Polaków jest praktyczną realizacją wskazania św. Pawła: „Zło dobrem zwycięża”. I to jest właśnie cudowne. To znaczy to, że po tak trudnej historii, z taką otwartością zareagowaliśmy na przybywających do nas setkami tysięcy Ukraińców. W tym kierunku nadal powinniśmy iść i na tym budować. Okazaliśmy bowiem, że potrafimy stanąć ponad doświadczeniami trudnej przeszłości. Co nie znaczy, że teraz całą tę historię przekreślamy czy wymazujemy. Ale jest ogromna szansa, żeby rozwiązać to z perspektywy: „Zło dobrem zwycięża”.

KAI: To powszechne spotkania z Ukraińcami, wśród których są także chrześcijanie z innych Kościołów (choć oczywiście i niewierzący), stanowi też dla nas szansę na doświadczenie praktycznego ekumenizmu. Bo do tej pory był on traktowany nieco abstrakcyjnie, jako coś wyłącznie „dla specjalistów” z różnych Kościołów, którzy co roku spotykają się w tym samym gronie.

– To jest proces, ale rzeczywiście przeżywamy praktyczną lekcję ekumenizmu. Dokonuje się ona poprzez konkretne spotkanie z konkretnym człowiekiem, na pewno nie idealnym, przeżywającym swoje problemy, ale też ze swoją duchowością itd. Skłania to nawet niektórych, żeby coś poczytać i czegoś o tych „innych” się dowiedzieć. I dowiadują się, że np. ci są w łączności z papieżem, a tamci nie. Gdzieś tutaj rozpoczyna się więc lekcja otwartości na drugiego człowieka, ale też odkrywanie bogactwa Kościoła.

My, w Polsce jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że nasz Kościół jest właśnie taki „nasz”. A przecież gdzieś obok działają Kościoły, które funkcjonują inaczej, mają odmienną duchowość i inne zasady, ale wszystko mieści się w chrześcijańskich ramach. Ludzie zaczynają odkrywać tę różnorodność oraz to, że tak też może być, że można przeżywać swoją pobożność w

taki sposób. Powinniśmy nawet zabiegać o to, by przybliżyć sobie nawzajem tę inną duchowość i obrzędowość. Wspólnocie Kościoła rzymskokatolickiego w niczym to nie zaszkodzi, przeciwnie – może go tylko wzbogacić.

KAI: Choć nastał czas pomagania „Kościółowi na Wschodzie” u nas, w Polsce, to oczywiście kontynuuje Ksiądz wizytowanie tamtejszych wspólnot...

– Tak, cały czas mam jakieś plany wyjazdowe. Za tydzień wyruszam do Naddniestrza, republiki, która jest w trudnym położeniu – to kawałek Mołdawii „wyrwany” i od kilku lat okupowany przez Rosję. Są tam parafie katolickie, których nazwy powinny nam wiele mówić, jak Raszków i wiele innych, w których posługują kapłani z Polski, ale nie tylko.

Sporą część tamtejszych wiernych stanowią nasi rodacy. Żyją w trudnej sytuacji materialnej, ale Kościół jest z nimi, z nimi trwa i wspólnie z nimi tę biedę przeżywa. Jedziemy tam, żeby dostarczyć pomoc, ale też na miejscu zorientować się co do najpilniejszych potrzeb. Chcemy też przyjrzeć się temu, jak działa tamtejszy Kościół, gdy wojna jest właściwie tuż koło nich i jak ludzie żyją tam na co dzień.

Kolejną wyprawę zamierzamy odbyć w nieco większym zespole do Ukrainy, tym razem aż do Charkowa, potem do Zaporozża i paru innych miejscowości. Otwierają się tam bowiem nowe, bardzo konkretne zadania. Nadchodzi zima, to będzie bardzo trudny czas dla mieszkańców Charkowa i dla tych, którzy zostali w Mariupolu, Zaporozżu itd. Wiele domów jest zrujnowanych, nie ma prądu i gazu, ludzie już teraz cierpią z powodu chłodu. Wraz z tamtejszą Caritas opracowaliśmy akcję kupowania i dostarczania piecyków typu koza, żeby można było czymkolwiek w nich napalić i ogrzać się, ale też ugotować jakąś strawę.

W tej chwili, jak opowiadał mi szef Caritas w Charkowie, ludzie z gromadzą się przed swoimi blokami, bardziej lub mniej uszkodzonymi, ustawiają „paleniska” z cegieł, kładą kawałek blachy, wspólnie przygotowują sobie jedzenie i trochę się ogrzewają. Chcemy więc dostarczyć tam jak najwięcej tych piecyków.

Druga sprawa: w porozumieniu z mieszkańcami tamtych terenów rozpoczęliśmy akcję zabezpieczania okien w budynkach mieszkalnych, bo w wielu z tych, które jakoś nadają się do zamieszkania – nie ma zbyt. Nie ma też szans na to, by je szybko zdobyć i wstawić, więc ci ludzie uznali, że najlepiej będzie w miejsce szyb wstawić płyty paździerzowe. Tę akcję będziemy realizować dzięki wsparciu różnych instytucji i darczyńców, którzy odpowiedzieli na naszą prośbę i chcą w tym uczestniczyć. Mamy ludzi, którzy na miejscu kupują odpowiednie materiały i ekipy, które jeżdżą do bloku do bloku zabezpieczając okna.

KAI: Specjalny Totus to bardzo prestiżowa nagroda. Dodał je sił?

– Przede wszystkim jestem bardzo zaskoczony. Ale, przyznaję to szczerze i w pokorze, traktuję tego Totusa jako nagrodę zbiorową, bo gdyby nie to, że jest nas więcej, że mam współpracowników, z którymi robimy to razem i dogadujemy się co do pomysłów, to nic nie udało by się osiągnąć. Traktuję więc tę nagrodę jako uhonorowanie dla wszystkich tych, dzięki którym Zespołowi Pomocy Kościółowi na Wschodzie tak wiele udało się osiągnąć.

A w kontekście tego, co udało się osiągnąć myślę nie tylko o pomocy innym, o wspólnotach na Wschodzie, ale także o tym ile sam zyskałem, o moim osobistym życiu. Jeśli coś się w nim dokonało, to zawdzięczam to tym, którzy byli wokół mnie: którzy chcieli współpracować, którzy byli otwarci i wyczuwali, że ta działalność jest ważna i potrzebna. Oczywiście towarzyszy mi poczucie, że można było więcej i lepiej. I tyle.

Ks. Leszek Kryża (ur. 1957) kieruje Zespołem Pomocy Kościołowi na Wschodzie KEP od 2011 r. Przed wstąpieniem do se-

minarium pracował w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni oraz w PKP i odbył służbę wojskową w szeregach Marynarki Wojennej. Święcenia kapłańskie przyjął w 1991 r. w Poznaniu. Był wikariuszem w parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny we Władysławowie a od 1996 r. – delegatem przełożonego generalnego ds. współpracowników na Wschodzie. W 2000 r. został duszpasterzem w PMK Kolonia w Niemczech, a następnie przez osiem lat był proboszczem polskiej parafii w Budapeszcie. *Rozmawiał Tomasz Królak* Za: KAI

Wiadomości zagraniczne

PAPIEŻ DO CYSTERSÓW: WSPÓLNIE OBSERWUJMY JEZUSA JAK UCZNIOWIE



„Dzisiaj doświadczenie spotkania z różnorodnością stanowi znak czasów” – powiedział papież do odwiedzających go członków Kapituły Generalnej zakonu cystersów, która odbywa się od 9 października w Domu „Divin Maestro” w Ariccia pod Rzymem.

„Wasz wkład jest cenny, szczególnie bogaty, ponieważ z racji waszego kontemplatywnego powołania nie zadowalacie się powierzchownym umieszczeniem różnic w jednym miejscu, ale przeżywanie je również na poziomie wewnętrznym, w modlitwie, w dialogu duchowym” – podkreślił Franciszek.

Wyrażając radość z powodu różnorodności członków zakonu – kobiet i męż-

czyn z kultur całego świata – Ojciec Święty zachęcał do kontynuowania drogi jedności, pomimo oczywistych trudności, jakie można na niej napotkać. Wskazując, co powinno pozostać najważniejsze w chrześcijańskim życiu, papież odniósł się do nazwy „cystersi wspólnej obserwacji”, która ma odróżniać tę grupę od trapistów.

„Obserwować Jezusa. Jak dziecko spoglądające na tatę, albo na najlepszego przyjaciela. Patrzeć na Pana: Jego sposób działania, Jego twarz pełną miłości i pokoju, czasami oburzoną wobec hipokryzji czy zamknięcia, a także zmartwioną oraz zaniepokojoną w godzinie męki. I dokonywać razem tego obserwowania, nie osobno, ale czyniąc je we wspólnocie.

Każdy w swoim tempie, oczywiście, każdy z własną indywidualną i niepowtarzalną historią, ale razem. Jak Dwunastu, którzy cały czas przebywali z Jezusem i chodzili razem z Nim. Nie oni się wybrali, ale On ich wybrał – powiedział Franciszek. – Nie było to zawsze łatwe, aby zachować zgodę: różnili się między sobą, każdy miał własne «rogi» i własną dumę. Także my tacy jesteśmy i także dla nas to niełatwe, byśmy szli razem w jedności. A jednak nie przestaje nas zadziwiać oraz radować ów otrzymany dar: być Jego wspólnotą, tacy, jakimi jesteśmy – niedoskonali, nieujednoliconi, ale powołani, wspólnie zaangażowani, wezwani by przebywać i iść razem z Nim, naszym Nauczycielem i Panem”.

Za: www.vaticannews.va

PIELGRZYMKA MŁODYCH PASJONISTÓW

Przez niecałe dwa tygodnie dom generalny pasjonistów przy bazylice świętych Jana i Pawła w Rzymie wyjątkowo mocno tętnił życiem goszcząc ok. 60 młodych pasjonistów przybyłych tam ze wszystkich zakątków zgromadzenia. Również pięciu naszych współbraci z Polski udało się do Rzymu, aby wziąć udział w międzynarodowym spotkaniu-pielgrzymce młodych pasjonistów.

„Chciałbym być cały w ogniu miłości”. Tak brzmiało motto zorganizowanego po raz pierwszy w historii zgromadzenia spotkania-pielgrzymki młodych pasjonistów w Rzymie, które odbyło się 3 – 12 października 2022 r. Prace nad przygotowaniem tych dni rozpoczęły się już przed rokiem i pierwotnie planowano je zorganizować w czasie jubileuszu 300-lecia pasjonistów. Pandemia koronawirusa wymusiła jednak na organizatorach przełożenie wydarzenia na następny rok, co umożliwiło bardziej jeszcze szczegółowe opracowanie planu spotkania. Konsultorzy generalni wraz z mieszkańcami domu generalnego stanęli więc na wysokości zadania, które wcale nie było proste, skoro przywołane przez nich motto miało nie tylko pięknie się prezentować, ale też rzeczywiście wydarzyć.

Polska delegacja młodzieży zameldowała się w domu generalnym jeszcze przed rozpoczęciem spotkania, późnym sobotnim wieczorem 1 października. W niedzielę, po Mszy świętej odprawionej w celi bł. o. Bernarda Marii Silvestrelliego, korzystając z czasu wolnego, wybrali się na spacer zwiedzając najważniejsze miejsca rzymskiej panoramy. Wieczorem natomiast, po raz drugi tego dnia, udali się na plac św. Piotra w Watykanie. Wysłuchali tam krótkiego koncertu w wykonaniu Andrea Bocelli oraz obejrzeli wyświetlony na fasadzie Bazyliki św. Piotra ośmiominutowy film p.t.: „Pójdź za mną: życie św. Piotra”. Po tym szybkim zetknięciu się z namiastką rzymskiego i kościelnego dziedzictwa, ojcowie Jakub, Grzegorz i Jakub oraz klerycy Artur i Daniel, byli gotowi wsłuchać się teraz w głos dziedzictwa św. Pawła od Krzyża i jego echo – słyszalne do dziś w pasjonistycznych klasztorach.

ZAWIĄZANIE WSPÓLNOTY

Pierwszy dzień spotkania młodych pasjonistów przeznaczony był integracji i zaprezentowaniu się – zarówno w poszczególnych konfiguracjach, jak i na forum całego zgromadzenia. Po indywidualnym przedstawieniu się, każda konfiguracja miała czas na prezentację własnych prowincji, klasztorów, a także podejmowanych dzieł. Dzięki temu zadaniu każdemu odsłonił się ogólny obraz zgromadzenia zawierający wszystkie jego zakątki.

Podczas wieczornej eucharystii przy grobie św. Pawła od Krzyża w bazylice świętych Jana i Pawła, w czasie tej pierwszej Mszy św. rozpoczynającej spotkanie młodych pasjonistów, o. Ciro Benedettini, pierwszy konsultor generalny, w homilii, nawiązując do motta spotkania, mówił zebranym o miłości, która jak ogień wypływa z krzyża Chrystusa. Dlatego pasjonista, który codziennie kontempletuje Ukrzyżowanego, jest zanurzony „cały w ogniu miłości” i tą właśnie miłością powinien zapalać swoich bliźnich.

Wieczorem tego dnia odbyło się jeszcze spotkanie kulturalne, w czasie którego trzy konfiguracje (w tym ta, do której należy polska prowincja) prezentowały swoje dziedzictwo kulturalne. Nasi Polscy delegaci wykonali m.in. „Bogurodzicę” i poczęstowali wszystkich polskimi przysmakami.

PIELGRZYMKA DO ŹRÓDEŁ ZGROMADZENIA

Kolejne dwa dni (4-5 października) były przeznaczone na pielgrzymkę do Ovada i Castellazzo, do miejsc, w których Paweł Danei rozpoznawał swoje powołanie. W drodze do Ovada młodzi pasjonisci zatrzymali się niedaleko Lukki, gdzie zostali ugoszczeni przez Siostry św. Gemmy Galgani, niedaleko miejsca narodzin świętej.

Po dotarciu do Ovada każdy z uczestników odwiedził dom, w którym się urodził i wychowywał św. Paweł od Krzyża, a także pobliski kościół, do którego mały Paweł był często przyprowadzany przez swoich rodziców. Był to czas na uświadomienie sobie i poznanie swoich pasjonistycznych korzeni, które sięgają tu, do Ovada, do rodziców św. Pawła Danei.

W Castellazzo natomiast uczestnicy spotkania poznali swojego Założyciela w jego młodzieńczym wieku. Odwiedzili kościół św. Marcina, Santa Maria della Corte, św. Antoniego, św. Karola oraz dom rodzinny św. Pawła, a także miejsce, gdzie otrzymał wizję habitu. Było to więc spotkanie młodego Pawła, który, wśród wielu wątpliwości i pytań, rozeznaje swoje powołanie do założenia nowego zgromadzenia, który odziewa się w habit pasjonisty, odbywa 40-dniowe skupienie i pisze pierwszą Regułę.



Następnego dnia, po powrocie do Rzymu, nasi współbracia w gronie wspólnoty dzielili się swoimi przeżyciami i przemyśleniami po odbytej pielgrzymce, a także zastanawiali się nad swoim własnym, osobistym doświadczeniem powołania. Na podstawie „nawrócenia się” św. Pawła, czyli jego przejścia od zwykłego życia chrześcijańskiego do rzeczywistego i gorliwego poświęcenia się Bogu i Kościołowi, każdy z uczestników miał czas na osobistą refleksję dotyczącą swojego własnego „nawrócenia” i jego ewentualnych owoców.

W piątek, 7 października, młodzi pasjonisci wybrali się na kolejną pielgrzymkę. Tym razem celem było Monte Argentario i Vetralla. Są to miejsca, które świadczą o oddaniu się i poświęceniu św. Pawła dla wciąż jeszcze z trudem powstającego Zgromadzenia. W klasztorze Ofiarowania NMP na Monte Argentario, które było pierwszym celem wyjazdu, o historii i znaczeniu tego miejsca, w którym już za czasów młodości św. Pawła rozpoczęło się życie pasjonistyczne, opowiedział o. Adolfo Lippi, historyk zgromadzenia i autor wielu publikacji o naszym Założycielu (jego biografia św. Pawła od Krzyża została wydana także w języku polskim).

Do klasztoru św. Józefa, który znajduje się także na tej samej górze, młodzi pasjonisci wybrali się pieszo, wspinając się po malowniczych i krętych ścieżkach przecieranych – być może – w przeszłości przez św. Pawła. I tu również o historii bytności

św. Pawła w tym miejscach opowiadał o Lippi. W klasztorze św. Józefa do dziś można jeszcze odwiedzić cele, w których mieszkali pierwsi pasjonści: m.in. celę św. Pawła od Krzyża, św. Wincentego M. Strambiego, czy bł. Bernarda M. Silvestreliego. Popołudniu w ogrodzie klasztornym zorganizowano obiad i wspólną zabawę.

Następnie wszyscy udali się do Vetralla, w którym zmarł i pochowany jest o. Jan Chrzyciel, brat św. Pawła.

W sobotę, 8 października, współbracia kroczyli śladem św. Pawła w Rzymie, odwiedzając m.in. bazylikę świętych Jana i Pawła (w której mieści się grób Założyciela), bazylikę Santa Maria in Domenica (gdzie 21 maja 1725 r. papież Benedykt XIII w rozmowie ze św. Pawłem zezwolił mu na „zebranie towarzyszy”), bazylikę Matki Bożej Większej (w której św. Paweł w 1721 r. modłał się przed ikoną Salus Populi Romani złożył przysięgę rozkrzewiania pamięci o Męce Pańskiej). Odwiedzili również muzeum w domu generalnym i celę, w której św. Paweł umarł. Była to więc pielgrzymka po śladach Założyciela obejmujących różne momenty jego życia aż do jego przejścia do Domu Ojca. Wyjątkowym momentem tego dnia była modlitwa w celi, w której św. Paweł umarł, połączona z odczytaniem jego duchowego testamentu i błogosławieństwa, które Założyciel przekazał zebrany na chwilę przed odejściem.

W SANKTUARIUM ŚWIĘTYCH SCHODÓW

Kolejny dzień każdy z uczestników mógł zorganizować sobie według własnej woli. Nasi Polscy współbracia, po odprawieniu Mszy świętej w celi św. Pawła, postanowili udać się do sanktuarium Scala Sancta prowadzonym przez pasjonistów. Po osobistej modlitwie najpierw na Świętych Schodach, a później w kaplicy, zostali przez posługującego tam o. Jana, zaproszeni do odwiedzenia całego klasztoru wraz z kaplicą Sancta Sanctorum.

KURS DUCHOWOŚCI

Poniedziałek był przeznaczony na kurs duchowości, który poprowadził o. Massimo Parisi, postulator generalny. W ciągu dwóch wykładów przybliżył znaczenie adhortacji Vita Consecrata oraz pomógł pogłębić fundamenty charyzmatu i duchowości pasjonistycznej. Natomiast kolejnego dnia każdy z uczestników sam zastanawiał się nad teraźniejszością i przyszłością zgromadzenia, żeby następnie w grupie sformułować konkretne postulaty, które mają zostać przekazane kurii generalnej, jako głos młodych pasjonistów. Wśród postulatów przeważało pragnienie „powrotu do źródeł” i „braterstwa”.

ZŁOŻONO DOKUMENTACJĘ O ŻYCIU, CNOTACH I OPINII ŚWIĘTOŚCI S. ŁUCJI Z FATIMY

Postulatorzy sprawy beatyfikacyjnej siostry Łucji od Jezusa (Lúcia dos Santos), jednej z trojga dzieci, którym w 1917 ukazała się Matka Boża w Fatimie złożyli na ręce prefekta Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych, kardynała Marcello Semeraro dokumentację o jej życiu, cnotach i opinii świętości (Positio Super Vita, Virtutibus et Fama Sanctitati) – informuje agencja Ecclesia.



Jak stwierdza Sanktuarium Fatimskie przekazanie „Positio” jest ważnym momentem w procesie beatyfikacyjnym i kanonizacyjnym Służebnicy Bożej w jego rzymskiej fazie. Tom ten zawiera biografię siostry Łucji, opartą na doku-

AUDIENCIA I EUCHARYSTIA NA ZAKOŃCZENIE SPOTKANIA

12 października był ostatnim dniem spotkania. Z samego rana wszyscy udali się do Watykanu na audiencję generalną papieża Franciszka. Po modlitwie, katechezie i błogosławieństwie papieskim, naszym współbraciom udało się zamienić słowo z następcą Piotra, gdy ten odjeżdżał już z placu. Kiedy usłyszał, że witają go pasjonści, z właściwym sobie uśmiechem zapytał, czy jesteście pasjonistami, czy pasjonatami?

Popołudniu nastął czas na podsumowanie spotkania. Po krótkim przypomnieniu poszczególnych etapów każdy mógł wyrazić swoje wrażenia i przemyślenia po przeżytym doświadczeniu.

Eucharystii na zakończenie przewodniczył o. generał Joachim Rego. Przy grobie św. Pawła od Krzyża ojciec generał zaznaczył najpierw, że podstawowym powołaniem pasjonisty jest naśladowanie Chrystusa, na którego przecieź wskazywał zawsze Założyciel. Mówił też, że pasjonista nie powinien skupiać się zbyt mocno na sobie, aby nie marnować swojej energii kosztem głoszenia światu Chrystusa. Dlatego w chwilach trudnych, czy nawet kryzysowych, każdy powinien umieć zaprzeczyć się siebie i pobudzić się do działania. Pomocą w tej niełatwej drodze za Chrystusem są – wg ojca Joachima – dwie rzeczy. Po pierwsze braterstwo, czyli właściwa relacja i poczucie bycia we wspólnocie najpierw z Bogiem, a potem ze współbraćmi i z wszystkimi bliźnimi. A po drugie – wytrwałość. Ojciec generał przypomniał również, że każdy pasjonista bez względu na rodzaj apostolatu, jakemu się oddaje, powinien codziennie rozważać, kontemplować i wpatrywać się w Chrystusa Ukrzyżowanego. Czerpiąc zaś z tej medytacji pasjonista jest powołany również do głoszenia światu Ukrzyżowanej Miłości.

“... W OGNIU MIŁOŚCI”

W ciągu niespełna dwóch tygodni każdy z uczestników spotkania młodych pasjonistów w Rzymie doświadczył duchowej pielgrzymki do korzeni rodziny pasjonistowskiej i swojego własnego powołania. W tej wspólnej wędrówce nie zabrakło ani chwil cichej zadumy, ani czasu na wspólną zabawę. Być może trudno jeszcze stwierdzić, jakie owoce zrodziła ta pielgrzymka i czy wspomniany „ogień miłości” rzeczywiście objął każdego z uczestników. Można jednak jasno powiedzieć, że przynajmniej pragnienie tej miłości rozbudziło się u każdego, co dało wyraz w niezwykle braterstwie młodych pasjonistów zgromadzonych razem ze wszystkich zakątków świata. Za: www.passio.info.pl

mentach zebranych podczas diecezjalnej fazy procesu (która miała miejsce w diecezji Coimbra w latach 2008-2017); „Informatio” (informację), opisującą cnoty, którymi żyła zakonnica, a także listę zeznań świadków, jej Dzienniczek i inne niepublikowane dokumenty, „uznane za istotne w procesie”.

Dokument ten zostanie przeanalizowany przez grupę dziewięciu teologów, którzy wydadzą swoją opinię, aby ustalić, czy s. Łucja „praktykowała cnoty w stopniu heroicznym”.

Pozytywna opinia Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych jest przedstawiana papieżowi, który zatwierdza publikację

odpowiedniego dekretu. Do etapów beatyfikacji i kanonizacji konieczne jest zatwierdzenie cudu przypisywanego wstawiennictwu odpowiednio Czcigodnego Sługi Bożego lub błogosławionego.

Faza diecezjalna procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego siostry Łucji od Jezusa (1907-2005), jednej z trzech widzianych z Fatimy, dobiegła końca 13 lutego 2017 r. w kościele karmelitek w Coimbrze. Proces obejmował analizę tysięcy listów i tekstów, a także przesłuchanie 61 świadków.

Łucja Rosa dos Santos, siostra Maria Łucja od Jezusa i Niepokalanego Serca Maryi zmarła 13 lutego 2005 r. w wieku

97 lat, po kilkudziesięciu latach życia w klauzurze w Karmelu w Coimbrze.

Proces ten rozpoczął się w 2008 roku, trzy lata po jej śmierci, kiedy to obecny papież senior Benedykt XVI zrezygnował z pięcioletniego okresu oczekiwania ustanowionego przez prawo kanoniczne. Franciszek i Hiacynta Marto, dwoje pozostałych dzieci z Fatimy, zostali kanonizowani przez papieża Franciszka, w Fatimie 13 maja 2017 r.

Łucja urodziła się 22 marca 1907 roku w Aljustrel, w Portugalii. 13 maja 1917 roku, wraz z kuzynami Franciszkiem i Hiacyntą, doświadczyła pierwszego objawienia się Matki Bożej w Cova da

Iria. Podczas kolejnego widzenia Łucja otrzymała od Maryi misję: „Ty jednak zostaniesz tu przez jakiś czas. Jezus chce posłużyć się tobą, aby ludzie mnie poznali i pokochali. Chciałabym ustanowić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca”.

3 października 1934 roku złożyła śluby wieczyste w Zgromadzeniu Sióstr św. Doroty. 25 marca 1948 roku za specjalnym pozwoleniem papieża Piusa XII wstąpiła do karmelitanek bosych w Coimbrze. Przyjęła imię siostry Marii Łucji od Jezusa i Niepokalanego Serca Maryi. Zmarła 13 lutego 2005 roku w klasztorze w Coimbrze. Za: KAI

MIĘDZYNARODOWY KONGRES SALEZJAŃSKICH DZIEŁ I SŁUŻB SPOŁECZNYCH

Od 28 września do 2 października 2022 roku na Valdocco w Turynie odbywał się Międzynarodowy Kongres Salezjańskich Dzieł i Służb Społecznych. W spotkaniu uczestniczyło ponad 300 osób z całego świata, a wśród nich salezjanie, salezjanki, członkowie Rodziny Salezjańskiej oraz świeccy pracownicy i wolontariusze.

W skład ośmioosobowej delegacji z Polski weszli przedstawiciele wszystkich Inspektorii, zaś Inspektoriat Piłski był reprezentowany przez delegata ds. duszpasterstwa młodzieży oraz pracowników Salezjańskiego Centrum Młodzieży św. Jana Bosko w Kniewie, Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego im. Jana Pawła II w Rzepczynie oraz Salezjańskiego Ośrodka Wychowawczego w Trzciancu.

Trzy intensywne dni

W czasie Kongresu można było wysłuchać trzech centralnych konferencji. Pierwszą z nich wygłosił kard. Óscar Andrés Rodríguez Maradiaga, arcybiskup metropolita Tegucigalpa i koordynator Rady Kardynałów oraz były przewodniczący „Caritas Internationalis” (2007-2015). W swoim wystąpieniu zatytułowanym „Aktualność nauki społecznej Kościoła, integralny rozwój człowieka oraz rola salezjańskich dzieł i służb społecznych”, kardynał salezjanin rozpoczął od podkreślenia, stawiając celowo kilka prowokacyjnych pytań, nieprzemijającej aktualności chrześcijańskiej nauki społecznej, także dzisiaj, w obliczu globalnych wyzwań i ogromnych przemian społecznych, które się dokonują. Kolejnego dnia ks. Michał Vojtáš SDB, prorektor Papieskiego Uniwersytetu Salezjańskiego w Rzymie, przedstawił temat: „Ewolucja wymiaru społecznego w wychowaniu i pedagogice salezjańskiej”, zaś Carlos Ballesteros, dyrektor Katedry Oddziaływania Społecznego na Papieskim Uniwersytecie Comillas w Madrycie, w sobotni poranek wygłosił wykład pt.: „Ślad, który pozostawiamy. Wyzwania i możliwości pomiaru generowanego przez nas wpływu”.

Dodatkowo codziennie odbywało się forum młodzieżowe z udziałem Przełożonego Generalnego ks. Ángela Fernández Artime na temat roli salezjańskich wychowanków w dziełach społecznych. Ponadto w małych grupach przeprowadzono szkolenia dotyczące pracy salezjańskiej z młodzieżą potrzebuującą, a także dzielenie się dobrymi praktykami stosowanymi

przez różne podmioty świata salezjańskiego. Bloki popołudniowe kończyły się celebracją eucharystyczną w Bazylice Maryi Wspomożycielki Wiernych. Uczestnicy spotkania mieli również możliwość zwiedzenia Muzeum – Domu Księdza Bosko na Valdocco i lepszego poznania tego wyjątkowego miejsca.

Kongres zakończył się w niedzielne południe. Wcześniej jednak, ks. Miguel Ángel García, radca generalny ds. salezjańskiego duszpasterstwa młodzieży, podsumował Kongres i przedstawił 20 propozycji na przyszłość możliwych do zrealizowania na poziomie lokalnym, inspektorialnym, krajowym, regionalnym i w Zgromadzeniu.



Potrzeba formacji kadry świeckiej

Reprezentanci Inspektorii Piłskiej wskazują na potrzebę szerszej współpracy w kwestii wymiany doświadczeń, dobrych praktyk, programów i innowacji realizowanych przez inne placówki i ośrodki. Niezbędna jest formacja kadry świeckiej, „aby potrafili być dla młodych ludzi ojcem, matką, przyjacielem, wsparciem, przewodnikiem, a nie strażnikiem. Samo szkolenie z teorii o systemie prewencyjnym nie przygotowuje wychowawców do pracy w tym systemie”.

Odpowiadając na pytanie: „Na co zwrócić szczególną uwagę w procesie formacji kadry świeckiej?” uczestnicy spotkania w Turynie zaznaczają potrzebę przeprowadzania spotkań formacyjnych na różnych poziomach, a także na troskę o życie duchowe i sakramentalne pracowników oraz ich osobiste i świadome zaangażowanie w codzienne budowanie relacji z Jezusem.

Jeden z uczestników stwierdził: „Podczas Kongresu poznałem mnogość dzieł salezjańskich, które realizowane są na całym

świecie, a o których istnieniu nie miałem pojęcia”. To też pokazało, jak różne są obszary działań salezjanów: praca z dziećmi ulicy w Afryce czy Ameryce Południowej; praca w więzieniu, gdzie salezianie szkolą więźniów w różnych zawodach; w Sierra Leone pomagają nieletnim prostytutkom wyrwując je z pracy na ulicy i oferując szkolenie zawodowe, opiekę, pomoc medyczną i prawną, zaś w Słowenii i Ekwadorze prowadzą zajęcia cyrkowe.

A poznawaniu tych dzieł i wymianie zdań sprzyjały przede wszystkim spotkania w małych grupach w czasie zajęć, a także rozmowy w kuluarach i podczas wspólnych posiłków.

Inny przedstawiciel Inspektorii Pilskiej podzielił się swoimi myślami: „Całe doświadczenie Kongresu, poznanie historii różnych ludzi oraz doświadczenie heroizmu Jana Bosko w tworzeniu Oratorium jest wielce budujące. To poczucie zbudowania, jest ponadto zobowiązujące. Przywodzi mi na myśl następujące pytania: Co ja mogę zrobić w pracy z młodzieżą i jak podejmować na co dzień walkę duchową? Jak aranżować swoją pracę, by była ona urzeczywistnieniem służby młodemu

człowiekowi? Jak wykorzystywać i mnożyć swoje talenty? Jakie są owoce mojej pracy?”

Spojrzenie w przyszłość

Co jeszcze zostawił w sercach uczestników turyński Kongres? Przede wszystkim spojrzenie w przyszłość: „Rozbudowana sieć współpracy pomiędzy krajami Ameryki Południowej, ilość projektów innowacyjnych realizowanych w Hiszpanii, opieka nad wychowankami młodzieżowych ośrodków wychowawczych, którzy opuścili już placówkę w Czechach, angażowanie we współpracę z dziełami byłych wychowanków, to tylko niektóre z działań których w Polsce nie ma, lub które są podejmowane, ale na niewielką skalę. Od razu pojawiła się myśl... musimy w Polsce zbudować sieć współpracy, wymiany informacji, wspólnego kalendarza, realizować wspólne projekty, organizować zjazdy byłych wychowanków, angażować byłych wychowanków do współpracy. Byłoby pięknie...” ks. Krzysztof Tomczkowski SDB

Za: www.pila.salezjanie.pl

STAN OBECNY PROCESU BEATYFIKACYJNEGO O. MARIANA ŻELAZKA

– Proces się toczy – relacjonuje o. Henryk Kałuża SVD, wicepostulator procesu beatyfikacyjnego o. Mariana Żelazka SVD. – Na wiosnę 2022 roku odbyła się ostatnia sesja trybunału rogatoryjnego, która miała za zadanie sprawdzenie właściwości, który dotyczy kultu o. Mariana. Chodziło o zbadanie, czy nie ma przesady w traktowaniu o. Mariana. Byliśmy w Pałędziu, Chludowie i Skórzewie. Nie zanotowano żadnych przesad, a to oznacza, że ten kult jest właściwy na zasadzie prywatnego – podsumowuje wicepostulator.

– Teraz potrzeba przetłumaczyć na język angielski cały proces związany ze świadkami. Chodzi o wszystkie zeznania. Jeżeli to się dokona, to będzie to koniec tego etapu procesu. Dokumenty, w języku polskim i angielskim, zostaną

przesłane do Rzymu, albo do Indii – dodaje o. Kałuża.



Przypomnijmy, że proces rogatoryjny rozpoczął się 8 grudnia 2019 roku w parafii pw. Wszystkich Świętych w Chludowie. Ze zgromadzenia werbistów zaangażowane są dwie osoby – ojcowie Henryk Kałuża i Franciszek Bąk. Z archidiecezji poznańskiej do komisji należy ks. dr Rafał Pajszczyk.

– Zbieramy ciągle artykuły, ale trzeba również promować i szerzyć opinię świętości o. Mariana – podkreśla o. Henryk. – Co jakiś czas spływają świadectwa. Ich liczba nie jest nie wiadomo jak wiel-

ka. Są świadectwa bardziej emocjonalne, niektóre takie bardziej wyważone. Są takie od ludzi, którzy go znali i, z którymi on korespondował. Z rodziny również – dodaje.

Są dwie sprawy związane z cudownymi interwencjami. Jedna dotyczy osoby ze Sztutowa. Jeśli byłoby to uznane, to chodzi o uzdrowienie kobiety, której nie dawano szans. Została wyzwolona od nawrotu nowotworowej choroby. Kobieta ta nie знаła o. Mariana. Grupa modlitewna do której należała, modliła się w jej intencji za wyraźnym wstawiennictwem o. Żelazka. Drugi przypadek jest związany z siostrami Służebnicami Ducha Świętego od Wierzysskiej Adoracji. Znajoma matki jednej z sióstr była chora. Okazało się, że s. Maria Dominika ze Słowacji modliła się i nastąpiło uzdrowienie. Przypominamy bezpośredni adres mailowy związany ze stroną o. Mariana Żelazka SVD:

m.zelazek-beatyfikacja@werbisci.pl

Marta Molińska-Glura

Za: www.werbisci.pl

PAPIEŻ: MĘCZENNICZY SALWADORU SĄ DLA NAS ŚWIADECTWEM

Przesłanie płynące od męczenników wzywa nas do utożsamienia się z ich męką stanowiącą uobecnienie męki Chrystusa w tym momencie – wskazał Franciszek do pielgrzymów przybyłych z Salwadoru. Przyjechali oni podziękować za beatyfikację czterech osób zabitych za wiarę: ojców Rutilio Grande Garcii SJ i Cosmę Spessotto OFM, a także świeckich Manuela Solórzano oraz Nelsona Rutilio Lemusa. Papież podkreślił, że te postacie mają dla niego wielką wagę w prywatnym życiu i osobistej pobożności.



Franciszek zauważył, że pierwszym owocem ofiary męczenników jest wzrost jedności Kościoła zgromadzonego wokół nich. Ale owo kroczenie razem ze świętymi musi wyjść poza pobożność i osobistą relację, abyśmy my sami stawiali się świadkami dla innych, biorąc wspólnie na siebie krzyż Kościoła, krzyż Chrystusa. „I ten projekt drogi, drogi duchowej, modlitwy, walki czasem musi przybrać formę oporu, protestu – nie politycznego, nigdy, ale zawsze ewangelicznego” – wskazał papież.

„Męczennicy, wszyscy to wiemy, są «darmowym darem Pana», jak potwierdzał bł. Cosma Spessotto, najcenniejszym darem, jaki Bóg może dać Kościołowi, ponieważ w nich urzeczywistnia się owa «największa miłość», którą okazał nam Jezus na krzyżu. Ich krew nie łączy się z krwią Zbawiciela zwyczajnie na mocy naśladowania mistrza przez ucznia albo Pana przez służę, ale chodzi tutaj o rodzaj mistycznej komunii dostrzeganej

przez Ojców w wizji kropli krwi spływających po ciele Jezusa w Getsemani” – powiedział Franciszek.

Dodał, że „owe krople niczym rubiny ozdabiające utkaną w całości tunikę Jezusa stanowią cenne klejnoty, za które po pierwsze dziękujemy Bogu”. „On właśnie powołał męczenników do tej walki, dał im siłę do osiągnięcia zwycięstwa oraz On ich nam teraz ukazuje dla naszego zbudowania oraz jako drogę, jaką mamy kroczyć. Ponieważ problemy się nie kończą. Bój o sprawiedliwość i o miłość ludów trwa. A żeby walczyć, nie wystarczy słowa, doktryny – choć są one konieczne, to nie wystarczy. Wystarczy świadectwa i to musimy naśladować. Dlatego mówię, że oni stanowią dar dla naszego zbudowania, nieogarniony dar – tak dla Kościoła pielgrzymującego w Salwadorze, jak i dla Kościoła powszechnego. A znaczenie tego daru pozostanie zawsze w tajemnicy Boga” – stwierdził papież.

Za: www.vaticannews.va

WIZYTA PREZYDENTA RP U FRANCISZKANÓW NA "VIGNII" W RZYMIE

Dnia 16 października 2022 wspólnotę franciszkańskiego klasztoru Świętego Antoniego przy Termach „Vigna Antoniana” w Rzymie odwiedził Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Andrzej Duda wraz z małżonką, Agatą Kornhauser - Duda. Towarzyszył im również Ambasador Polski przy Watykanie, Adam Kwiatkowski z małżonką oraz Anna Maria Anders, córka Generała Władysława Andersa, Ambasador RP we Włoszech. Wizyta miała charakter nieoficjalny, a głównym punktem była Msza święta celebrowana o godzinie 17:15 przez gwardiana klasztoru, o. Roberta M. Leżohupskiego i koncelebrowana przez polskich franciszkanów - Braci Mniejszych Konwentualnych z domów generalnych znajdujących się na terenie Rzymu oraz w Kustodii Asyjskiej. Homilię wygłosił o. Tomasz Szymczak, Sekretarz Generalny Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych. We mszy świętej

uczestniczyli najbliżsi współpracownicy Prezydenta RP oraz zaproszeni goście. Po celebracji miało miejsce pamiątkowe zdjęcie, poczęstunek i zwiedzanie klasztornej ogrodu.



Nadmienić należy, że, nie licząc wizyty Papieża Grzegorza XVI w lecie 1834 roku, jest to pierwszy udokumentowany przypadek pobytu głowy państwa w klasztorze Św. Antoniego - "Vigna", a historia samego konwentu sięga aż 1555 roku. Na "Vignii" od 2 lipca 1556 w ostatnim miesiącu swego życia przebywał św. Ignacy. Według jednej szkoły

historycznej tam właśnie umiera, według drugiej już w powolnej agonii został przeniesiony do „Il Gesù” 4 dni przed śmiercią. Ukrytą przed światem perlą klasztoru jest bogato zdobiona we freski kaplica św. Ignacego przygotowana na beatyfikację założyciela Jezuitów w 1609 roku. Po różnych zmianach właścicieli, w 1822 roku Vigna przeszła na własność Franciszkanów. I tak stała się miejscem szczególnym dla kolejnych pokoleń zakonników, w tym dla św. Maksymiliana Marii Kolbego – to tutaj św. Maksymilian jako kleryk przeżywał gwałtowne załamanie zdrowia, tutaj planuje założenie Rycerstwa Niepokalanej i projektuje Vignię na główną siedzibę Rycerstwa wraz z drukarnią centralną. W czasach współczesnych jest to dom formacyjny doktorantów Zakonu Franciszkańskiego. W tym roku w skład wspólnoty wchodzi 17 braci (średnia wieku 40 lat) z 12 krajów (Ghana, Indie, Anglia, Włochy, Kenia, Meksyk, Polska, USA, Wenezuela, Zambia, Kostaryka, Czechy).

O. Robert Leżohupski OFMConv

GHANA SIĘ ZMIENIŁA, A JAZ NIA

Z o. Markiem Dąbrowskim SVD, wieloletnim misjonarzem w Ghanie, rozmawia o. Krzysztof Kołodyński SVD

Krzysztof Kołodyński: Rozpocznijmy od kilku informacji o Tobie. Skąd pochodzisz? W którym momencie rozpoznałeś głos powołania i jak to się stało, że zostałeś werbistą?

Marek Dąbrowski: Pochodzę z Wronek, tam się urodziłem. We Wronekach chodziłem do szkół: podstawowej i średniej. Tam skończyłem technikum, no i byłem bardzo blisko franciszkanów. Byłem u nich ministrantem. A z werbistami... to była historia. Jeden z moich kolegów, nota bene też werbista, Heronim Napierała, który już zmarł w Brazylii, miał kontakt z Chludowem. Któryś z ojców zaprosił go na święcenia do Pieniężna. Nie chciał jechać sam i namówił mnie na wspólną podróż. To był mój pierwszy kontakt z werbistami. Jeśli się nie mylę, był

to święcenia o. Szilica. Jeszcze wtedy o powołaniu nie myślałem.

A jakie wrażenia miałeś po wizycie w Pieniężnie?

Pamiętam, że o. Stankowski był wtedy rektorem. Sporo chłopca tam było. Bardzo ładnie nas przyjęli. Dali nam nawet nocleg, a na tych święceniach była masa gości. Całe uroczystości bardzo pozytywne. To było tak, wiesz, klasztor, no kurczę, ogrom. Wchodzisz, a tam te figury... Miałem porównanie z franciszkanami z Wronek, gdzie wszystko nie było takie duże. Po roku Napierała złożył dokumenty, a ja w kolejnym roku pojechałem go tam odwiedzić. No i później zacząłem trochę myśleć. Mi się tam podobało, ta idea, misyjne kraje. Przecież zawsze chciałem być podróżnikiem. Poza tym interesowałem się morzem i do szkoły morskiej chciałem się zapisać. Po maturze rodzinie nic nie mówiłem, bo chciałem ominąć niepotrzebne dopytywania. Złożyłem podanie, przyjęli mnie i zacząłem nowicjat. Taka była ta moja droga. No i tak było ładnie aż do święceń! Później

pisanie petycji misyjnych [podań ze wskazaniem, gdzie chciałoby się pracować – przyp. red.]. Zanim pojawił się temat Ghany musiałem przebrnąć przez wiele propozycji i okoliczności.

Który to był rok?

To był 1977 rok. W petycjach nawet Ghany nie umieściłem. Tylko dwa kraje, jeśli sobie przypominam: Brazylię i Argentynę. Czyli nawet nie było Afryki (śmiech). Trzecie miejsce chyba zostawiłem wolne. I cóż, wystaliśmy je. Po jakimś czasie prowincjał nas zawałał. Trzech nas było. Powiedział, że z Generału dostał wiadomość, że jest możliwość wyjazdu do Indonezji. Sceptycznie do tego podeszliśmy. Przecież do Indonezji nikt nie wyjeżdża! Prowincjał mówił, że musimy się liczyć, że bardzo szybko wyjedziemy i że potrzebna jest pełna gotowość. Zaczęliśmy się starać o wizę. Chyba po trzech miesiącach powiedziano nam, że wyjazdu nie będzie. Mieliśmy jechać na Timor, a w tym czasie, zaczęły się tam zamieszki, bo ludzie chcieli utworzenia nowego państwa. Chcieli oddzielić się od Indonezji. W ambasadzie powiedzieli nam, że nie ma żadnych szans. No to powrót do starych przeznaczeń. Tak dostałem Brazylię. Złożyłem papiery o wizę, a w międzyczasie pracowałem w Pieniężnie, w ekonomacie, głównie przy Mszach Wieczystych. Ojciec Bona, który był wtedy prowincjałem, zaproponował nagle bym został w Polsce.

Tyle propozycji padło wcześniej, a tu nagle jeszcze Polska?

Za bardzo mi się to nie podobało. Nikomu nic nie mówiąc rozpocząłem starania o paszport i wizę do Brazylii. Paszport dostałem szybko, ale na wizę czekałem długie miesiące. Wtedy do Polski przyjechał radca generalny, o. Cybulski. Spotkałem się z nim i zaproponowałem, że mógłbym pojechać do Irlandii na trzy miesiące kursu angielskiego. On mówił, żeby raczej była to Portugalia. Za jakiś czas przychodzi pismo z Rzymu, że mogę jechać do Irlandii, z tą uwagą, że mam nadal czekać na wizę do Brazylii. Po kolejnych trzech miesiącach przyszła sugestia, że mam jechać do Portugalii. Pytano też, czy jeśli nie dostanę wizy do Brazylii, czy zgodziłbym się jechać do Angoli, bo tam są potrzeby. Nie bardzo się chciałem na to zgodzić. Leżał mi już ten angielski. Zapytałem, czy by mi nie zmienili przeznaczenia na Ghanę.

A skąd ta Ghana nagle się pojawiła?

Wiedziałem, że w Angoli toczyła się już wojna. Nie czułem się na siłach, by tam jechać. Wojna, komunisci – nie uśmiechało mi się to. W Irlandii dwóch moich kursowych przygotowywało się właśnie do Ghany. Spontanicznie przyszedł pomysł, że w Ghanie też mogę się przydać. Po trzech miesiącach przyszła wiza do Brazylii. I znowu był dylemat. Gdy Irlandię odwiedzał pewien radca generalny, zadzwoniliśmy razem do Rzymu. Po konsultacjach otrzymałem błogosławieństwo i pozwolenie na wyjazd do Ghany. Tam to dopiero się działo... Przyleciałem na tydzień przed przewrotem wojskowym. Takie były moje początki. Rozpocząłem naukę języka Twi (czyt. „czli”). Uczyłem się go przez 6 miesięcy. Później dostałem pierwszą placówkę.

Rozumiem, że ten język związany był z Twoim pierwszym przeznaczeniem?

Tak. Trafiłem do Aquatia. Misja była położona na południu Ghany, w diecezji Akra. Byłem wikarym u współbrata Holendra. Po trzech latach pojechałem na urlop. Następnego roku dali mi nominację na inną parafię. Od tej pory byłem proboszczem. To było w tym samym rejonie językowym. W życiorysie nazbierałem sześć takich parafii. Pracowałem w Ashaiman, kilkanaście

kilometrów od stolicy, tam gdzie pracował o. Szylic. Oni zaczęli stację boczną, bo Ashaiman to duże miasto. Tam jeden Niemiec wybudował kościół, bardzo duży i ładny, no ale nie było domu misyjnego. Jasiu Szylic zaczął więc budowę tego domu. Mnie później przypadła kontynuacja tej budowy. Mieszkałem z o. Janem i dojeżdżałem na budowę. Byłem tam 7 lat. Stamtąd byłem wzięty do Akry. Otrzymałem kolejne wyzwanie – organizację nowej parafii. W tym czasie byłem dwie kadencje w Radzie Prowincjalnej jako wiceprowincjał. Następnie wybrano mnie jako radcę. Odczytywałem to jako znak szacunku i zaufania.

W tych latach byłem odpowiedzialny z ramienia Rady za sprawy finansowe. Zauważyłem, że brakuje nam jakiegoś biura, które by się zajmowało pisanem nowych projektów. Wiedziałem, że trzeba to robić fachowo. Miałem kontakt z salezjanami. Jak odwiedzałem ich w Warszawie, to widziałem jak oni to robią. Ich biuro projektów działa świetnie. Pchałem zatem sprawę, żeby takie biuro założyć w Ghanie. W końcu zapadła decyzja. Mariusz Pacuła był pierwszym dyrektorem tego biura.



Czyli to była Twoja inicjatywa?

Tak, to była moja propozycja. Pacuła był pierwszy, a po nim jeden Ghańczyk. Niestety, to nie za bardzo szło. Ze dwa lata temu wpadłem na pomysł, żeby zatrudnić świecką osobę, która się zna na pisaniu projektów. Zrobiliśmy konkurs i wyłoniliśmy panią, która w tej chwili jest odpowiedzialna za pisanie projektów, jest dyrektorem, a ja jestem koordynatorem.

To czym się teraz zajmujesz?

Teraz zajmuję się budową kościoła. Projekt od zera, zerowe konto, budynki dopiero powstają. To jest stacja boczna pewnej parafii, która się dopiero rozwija, choć istnieje już 10 lat. W budynku szkoły mamy tam mszę niedzielą. Niestety, wiąże się to z tym, że za każdym razem musimy aranżować miejsce na modlitwę, rozkładać krzesła, itp. Osiem lat już mają tam ziemię, w bardzo dobrym miejscu, eleganckie miejsce, ale do tej pory nikt nie podjął się inicjatywy, aby budowa ruszyła. Mam już pozwolenie na budowę. Jak wrócę, zaczniemy budować.

Polscy werbiści pracujący w Ghanie na tarasie w Anynam. O. Marek Dabrowski pierwszy z lewej (fot. archiwum Marka Dąbrowskiego SVD)

Czyli na razie rusza budowa i będzie to miejsce na różne spotkania wiernych?

Tak, zobaczymy, jak to się rozwinie. Wiesz, nie ma tam dużo ludzi – około 150 dorosłych, do tego 60-70 dzieci, trochę mło-

dzieży. Co ciekawe, pani z tej mojej społeczności, która była przewodniczącą komitetu parafialnego, została ambasadorem Ghany przy Watykanie.

To niesamowite!

Tak, przy Watykanie. Ona kiedyś była wiceministrem oświaty. Tak ostatnio wyglądało moje życie! Między biurem projektów i pracą pastoralną.

Akra rozwija się bardzo szybko, a kościół nie powstaje tak szybko. Widzę, że ludzie są tam aktywni. Korzystam z obecności w Polsce, aby zdobyć jakieś fundusze. No i to jest moje obecne zaangażowanie. W Ghanie minęły w tym roku 43 lata.

Jeśli zapytam o jakieś niesamowite historie, które Cię w Ghanie zaskoczyły, to co to będzie?

Na jednej z parafii przeżyłem kiedyś zbrojny napad. Grupa zbójców napadła nas z karabinami. Drugi współbrat mieszkał w innym budynku, ja byłem sam. W nocy słyszę tupot. Coś się dzieje przy wejściu. Wyłamali mi drzwi i wpadli do sypani. Krzyżem, który zdjęli z korytarza, dostałem po głowie. Rozpoczęli płądrowanie i szukanie pieniędzy. Nie straciłem przytomności. Na szczęście miałem trochę pieniędzy w szufladzie, na wierzchu. Liczyłem, że to odwróci uwagę złodziei, bo w innym miejscu był sejf, a w nim sporo pieniędzy. W tym czasie budowaliśmy szkołę. Blefowałem, że tutaj są pieniądze, że to wszystko. Gdy zaczęli pytać, gdzie jest reszta, powiedziałem, że w biurze. Chciałem ich wyciągnąć z tego budynku. Dosłownie za drzwiami, które były lekko otwarte, był inny sejf. Gdy zaczęli wychodzić jeden z nich otworzył te drzwi i zobaczył skrytkę. Od razu zażądali kluczy. Odmówiłem, więc mnie zderżyli obuchem maczety. Na szczęście nie było tam dużo pieniędzy. To byli ludzie, którzy mieli dobre informacje. Nie zaglądali do innych pokoi. Gdy już wszystko wybrali, kazali mi się położyć na ziemi. Ale ja już byłem tak zdesperowany, że odmówiłem i usiadłem na krześle. Oni zgłupieli i ostatecznie zawlekli mnie i zamknęli w jednym z pomieszczeń. Taka to historia. Miałem traumę przez długi czas, szczególnie wieczorami miałem obawy.

To traumatyczna historia, a z pozytywnych?

W zeszłym roku obchodziłem 70 lat. Parafianie z poprzedniego miejsca tak się zorganizowali, że chcieli mi jubileusz wyszykować. Wynajęli autobus, przyjechali z dekoracjami, z moimi zdjęciami i z nowymi parafianami przygotowali wielką uroczystość. Kalendarze zrobili ze wspólnymi fotografiami. Wszystko było trzymane w tajemnicy. To była niesamowita i miła niespodzianka. Najbardziej cieszyłem się z obecności ludzi, którym kiedyś pomagałem. Był mężczyzna, któremu opłacałem szkołę średnią, a potem całe studia. Teraz ma dobrą pracę. Złożył się z innymi i dostałem lodówkę, telewizor, trochę innego wyposażenia. Zaskoczyli mnie tym kompletnie.

Masz 45 lat kapłaństwa, 50 lat ślubów zakonnych. Jakie refleksje przychodzą wtedy do głowy?

Jak te lata upłynęły, to dla mnie jest tajemnicą. To tak szybko przeszło! Łapię się na tym, że nie czuję, że mam już 70 lat. W dodatku tyle lat jestem księdzem! Z tym wiekiem i tymi doświadczeniami widzę, że pewne sprawy się zmieniły. Na początku byłem bardziej radykalny, często chciałem rządzić. Nie jak dyktator, ale byłem bardziej nastawiony, żeby przeprowadzić. Z biegiem lat zauważyłem, że to czasami prowadzi do konfliktów. Teraz widzę, że dobrze jest stawiać na ludzi w parafiach. Dobrze, jak się dostrzeże kogoś kto ma potencjał i się go zaangażuje. Można mu pokazać, że on sam może dużo spraw załatwić. Z wiekiem jestem też bardziej pobłażliwszy dla wielu spraw. Mam jakiś większy szacunek do ludzi. Wsiąknę w tamtą mentalność i to, jak się sprawy załatwia w Ghanie. Nie zależy mi na byciu wielkim liderem, ale byciu z ludźmi. Nie trzeba wszystkiego brać samemu!

Dziękuję Ci za tę refleksję, która jest dobrą puentą naszej rozmowy. To wielkość człowieka kiedy widzi swoje błędy i może je przemienić w mądre wnioski. Dziękuję za rozmowę i przywołane obrazy z Afryki Zachodniej.

Ghana się zmieniła i ja również. Dziękuję!

Rozmawiał: Krzysztof Kołodyński SVD
Za: www.werbisci.pl

Zapowiedzi wydarzeń

SYMPOZJUM CZTERECH KONFERENCJI ŻYCIA KONSEKROWANEGO

W dniach 18-19 października 2022 r. w Częstochowie odbywa się Sympozjum Czterech Konferencji Życia Konsekwowanego. Spotkania odbywają się na Jasnej Górze. Ogólnopolskie sympozja osób życia konsekrowanego gromadzą przełożonych wyższych życia konsekrowanego w Polsce (zakony i zgromadzenia męskie, żeńskie, kontemplacyjne oraz instytuty świeckie, ok. 300 osób). Hasłem obecnego sympozjum są słowa „Formowanie serca do bycia świadkiem Ewangelii”.

Zgromadzenie rozpoczęło się 18 października Mszą św. o godzinie 8.00 w Kaplicy Matki Bożej, pod przewodnic-

twem bpa Andrzeja Przybylskiego. W drugim dniu Mszy św. będzie przewodniczył ks. abp Adrian Galbas SAC.

Wśród zaproszonych prelegentów są: o. prof. Dariusz Kowalczyk SJ – Prymat modlitwy jako odpowiedź na potrzeby współczesnego Kościoła, ks. dr Krzysztof Wons SDS – Drogi do dojrzałości w życiu konsekrowanym – formacja ludzka i duchowa, ks. dr Grzegorz Suchodolski SAC, Drogi do dojrzałości w życiu konsekrowanym – formacja ludzka i duchowa.

Do udziału w sympozjum zaproszenie zostały także osoby świeckie – Agata Puścikowska, dziennikarka i autorka książek, prof. dr hab. Wojciech Kaczmarek, Teresa Kaczmarek. W dyskusji panelowej będą mówili o potrzebach,

wyzwaniach świeckich w kościele współczesnym.

Sesje odbywać się będą także w grupach tematycznych skupionych wokół zagadnienia: Współczesne wyzwania formacji permanentnej w życiu konsekrowanym.

Obrodam towarzyszyć będą spotkania modlitwne, w tym Nieszpory, które poprowadzi w Bazylice Jasnogórskiej nuncjusz apostolski ks. abp Salvatore Pennacchio, Apel Jasnogórski – ks. abp Wacław Depo. Sympozjum zakończy Nabożeństwo zawierzenia osób konsekrowanych Jezusowi przez ręce Maryi prowadzone w Kaplicy Matki Bożej.

Sympozjum organizują: Konferencja Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich, Konferencja Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych, Konferencja Przełożonych Żeńskich

Klasztorów Kontemplacyjnych w Polsce, Krajowa Konferencja Instytutów Świątecznych.
Za: KAI

CHRYSZTUSOWCY: NOC CZUWANIA W INTENCJI POLSKICH EMIGRANTÓW

W dziewięćdziesiątym roku istnienia Towarzystwa Chrystusowego parafrazując akt oddania się Matce Najświętszej u tronu Jasnogórskiej Madonny chcemy odnowić i powtórzyć nasze zawierzenie, potwierdzić naszą gotowość do pracy wśród Polonii całego świata, że o bratnie dusze idziemy w bój, aby przybliżyć im

Chrystusa: Jego miłość, dobroć i miłosierdzie, aby ich do Chrystusa przyprowadzać...

Z naszymi Parafianami i Siostrami Misjonarkami, z naszymi Rodzinami, Przyjaciółmi i Dobrodziejami, z Ruchem Apostolatu Emigracyjnego wyruszamy z pielgrzymką w noc 21/22 października 2022 r., aby zrealizować te dobre zamierzenia i pragnienia, a także po to, by jeszcze raz całą Polonię i ich duszpasterzy oddać pod płaszczyk macierzyńskiej opieki Maryi...

Zachęcamy do wspólnej modlitwy z nami i za nas, do powierzania Matce Bożej swoich osobistych intencji i spraw: uruchamiamy zatem adres mailowy (czuwanie@chrystusowcy.pl), gdzie można przesłać modlitewne intencje oraz serwis internetowy (<https://czuwanie.chrystusowcy.pl/>), gdzie pojawiać się będą bardziej szczegółowe informacje. Niektóre momenty naszego czuwania i modlitwy będą transmitowane przez środki masowego przekazu i przez Internet.

Za: www.chrystusowcy.pl

Witryna Tygodnia

JUBILEUSZOWA EDYCJA PISM BŁ. BRONISŁAWA MARKIEWICZA

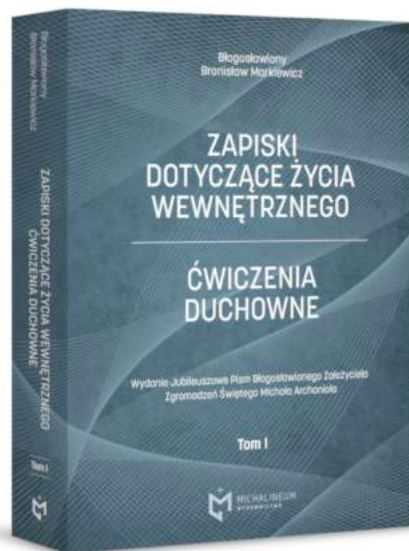
„Upamiętnianie ważnych wydarzeń historycznych, pielęgnowanie tradycji i zwyczajów, odwoływanie się z pietyzmem do osób, które miały wpływ na dzieje ludzkości oraz poprzez realizację osobistego powołania kształtowały jej duchowy wizerunek, należy do fundamentalnych zadań ludzi danej epoki – pisze we Wstępie do książki” – ks. Dariusz Wilk CSMA – Przełożony Generalny Zgromadzenia Świętego Michała Archaniola.

Jubileusz 100-lecia kanonicznego zaawizowania Zgromadzenia Świętego Michała Archaniola stał się doskonałą okazją, by powrócić do korzeni michaliczkiej tożsamości i źródeł markiewiczowskiej duchowości. „Przyczynkiem do głębszego, odnowionego i zaktualizowanego spojrzenia na to wszystko, co stanowi o istocie charyzmatu michaliczkiej rodziny zakonnej, jest nowe odczytanie pism Założyciela Zgromadzenia w kontekście naukowej refleksji” (Wstęp).

Wspaniała spuścizna pisarska Błogosławionego Księdza Bronisława Markiewicza stanowi ważny wkład w myśl teologiczną, społeczną i pedagogiczną Kościoła katolickiego. Teksty pisane na przełomie XIX i XX wieku nie straciły nic na swojej aktualności. Co więcej, prorocze myśli Księdza Markiewicza, w naszych czasach nabierają nowego znaczenia. Celne diagnozy Błogosławionego są dla nas ważnym przesłaniem i skłaniają do refleksji w świecie naznaczonym niepokojem i kryzysami na polu społecznym i edukacyjno-

wychowawczym. Wydanie jubileuszowe to nie tylko nowa szata graficzna, ale również naukowe komentarze pióra redaktorów poszczególnych tomów.

„Jubileuszowa Edycja Pism bł. Bronisława Markiewicza, ubogacona naukowym komentarzem, jest równocześnie hołdem złożonym wybitnemu Zakonodawcy przez jego duchowych synów” (Wstęp).



Pierwszy tom zawiera „Zapiski życia wewnętrznego” oraz „Ćwiczenia duchowe”. „Zapiski...” to dziennik duchowy seminarzysty i kapłana, pisany w latach 1866-1891. Pozwala on poznać duchowość Błogosławionego. To zapiski rekolekcyjne oraz notatki dotyczące

życia duchowego, które pokazują dojrzewanie ks. Markiewicza na drodze wiary. Mogą one śmiało posłużyć jako pomoc w odprawianiu własnych rekolekcji, a także być przedmiotem osobistej medytacji i pomocą w przeżywaniu relacji z Bogiem.

„Ćwiczenia duchowe” są własnym opracowaniem przez Ks. Bronisława Markiewicza popularnych rekolekcji ignacjańskich, które chętnie odprawiał w Starej Wsi. Mogą one posłużyć jako lektura pomocnicza uczestnikom tego typu rekolekcji oraz dni skupienia. Jest to znakomity podręcznik dla wszystkich, którzy będą szukali materiału do odnowy duchowej. Opracowania pierwszego tomu dokonał ks. prof. Marek Chmielewski.

W serii: Wydanie Jubileuszowe Pism Błogosławionego Założyciela Zgromadzenia Świętego Michała Archaniola ukazały się dotychczas następujące Jego dzieła:

Tom I – Zapiski dotyczące życia wewnętrznego; Ćwiczenia duchowe
Tom II – Przewodnik dla wychowawców – część pierwsza
Tom III – Przewodnik dla wychowawców – część druga
Tom IV – Trzy słowa do starszych w narodzie polskim; Bój bezkrwawy

Książki do nabycia w Wydawnictwie Michalineum Za: www.michalicy.pl

Z ostatniej chwili

NA JASNEJ GÓRZE ROZPOCZĘŁO SIĘ SYMPOZJUM IV KONFERENCJI



Na Jasnej Górze rozpoczęło się dwudniowe Sympozjum Czterech Konferencji Życia Konsekwowanego. Biorą w nim udział przełożeni wyższych zakonów męskich, żeńskich, kontemplacyjnych i instytutów świeckich w Polsce. Takie spotkania odbywają się co trzy lata, zawsze w innym miejscu. Jasnogórskiemu sympozjum towarzyszą słowa: „Formowanie serca do bycia świadkiem Ewangelii”. W Polsce żyje ponad 30 tys. osób konsekrowanych.

Bp Andrzej Przybylski, delegat Episkopatu Polski ds. powołań podczas Mszy św. ingerującej spotkanie podkreślał, że ewangelizacja nie jest opcją ani dodatkiem, ale zadaniem najważniejszym. Zachęcał do wspólnego malowania Kościoła według woli Bożej z zachowaniem różnorodności barw. Podkreślał, że tylko wtedy nie będzie on rozdarty i podzielony. - Po to tu jesteśmy, byśmy swoimi barwami malowali jeden obraz Boga w świecie - mówił i podkreślał, że „sposobem tego malowania jest formowanie serc do bycia świadkami Ewangelii”. - Ewangelizacja nie jest jeszcze jednym tematem, nad którym musimy się pochylić, dodatkowym zadaniem, które, gdy wybierzemy to dobrze, a jeśli nie, to może jakoś dalej pociągniemy nasze zakony, zgromadzenia i cały Kościół - przypominał bp Przybylski.

Zachęcał zgromadzonych, by poczuli się nie tylko zaproszeni i zmobilizowani, ale wręcz sprowokowani przez Jezusa do

ewangelizacji. - Macie być obecnością Chrystusa w świecie, bo po to jesteście powołani. Ewangelizacja to wielkie żniwo, to czas zbierania plonów. Tak naprawdę to Panu trzeba pozwolić siać, a my mamy przy tym pracować. Ziarnem ma być słowo i wola Boża. Naszych poletek nie mamy obsiewać według naszych pomysłów i aranżacji, ani wymyślać własnych autorskich programów. Bądźmy żniwiarzami służącymi ziarnu! - podkreślał bp Andrzej Przybylski.

W nawiązaniu do tematu sympozjum „Formowanie serca do bycia świadkiem Ewangelii” Joanna Wójtowicz, przewodnicząca Krajowej Konferencji Instytutów Świeckich, przedstawicielka organizatorów podkreśliła, że kwestia formacji jest dziś priorytetowa dla wszystkich, nie tylko dla osób konsekrowanych. - Formowanie jest obecnie hasłem kluczem nie tylko dla osób konsekrowanych, ale w ogóle w świecie.

- Chcemy wspólnie poszukiwać tego, co dziś Kościół do nas mówi. To także włączenie się w trwający proces synodalny - powiedział z kolei ks. Tomasz Nowaczek, przełożony Prowincji Polskiej Księży Marianów. - Istota Kościoła wyrażona w synodalności jest obecna od początku jego istnienia i chyba musimy sobie teraz bardziej i wciąż na nowo o niej przypominać. Zmiany kulturowe i społeczne, a także geopolityczne są tak wielkie, że wcale nie dziwi wspólne poszukiwanie tego, co Pan mówi do

Kościola, odczytywanie znaków czasu i szukanie odpowiedzi - zaznaczył. Świadcami Ewangelii osoby konsekrowane starają się być zawsze, ale mają ku temu szczególną okazję teraz, podczas trwającej wojny w Ukrainie. Jak powiedziała s. Dolores Zok, przewodnicząca Konferencji Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych w Polsce, tylko siostry w swych domach przyjęły ok. 20 tys. uchodźców.

- Dla sióstr klauzurowych udział w takim spotkaniu jest wyjątkowym wydarzeniem, również wpisującym się w ich formację - zauważyła s. Zuzanna, klaryska kapucynka ze Szczytna. - Obecnie nasz zewnętrzny wymiar klauzury nie jest taki, jak przed Soborem Watykańskim II. Staramy się, aby wyjście fizyczne nie przeszkadzało nam, a wręcz pomagało, żyć klauzurą w sercu na co dzień - powiedziała.

Na program Sympozjum Czterech Konferencji Życia Konsekwowanego składają się liczne konferencje, w czasie których mowa jest m.in. o prymacie modlitwy jako odpowiedzi na potrzeby współczesnego Kościoła, o formacji ludzkiej i duchowej, a także o potrzebach świeckich w Kościele.

Sesje odbywać się będą także w grupach tematycznych skupionych wokół zagadnienia: „Współczesne wyzwania formacji permanentnej w życiu konsekrowanym”. Za: www.jasnagora.com